10 GR

Warszawa, czwartek 7 listopada 1935

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 318 Rok X

ABC NOWINY CODZIENNE

Lista drzeworytów zamknięta

Najwybitniejsi graficy z „Rytu" stanęli na apel „ABC"

Wczoraj zamknięte zostało o-statecznie przyjmowanie drzeworytów, zgłaszanych przez artystów na III-cią doroczną subskrypcję drzeworytów. Oprócz drzeworytów, które podaliśmy już wczoraj, został zgłoszony czarny drzeworyt Marji Rużyckiej „Obrazek wiejski". Razem więc zgłoszono

17 drzeworytów

spośród których wybierać będą mogli nasi czytelnicy. Miło nam donieść, że na apel naszej redakcji, najwybitniejsi graficy z „Rytu" stanęli niemal w komplecie. Bartłomiejczyk, Ostoja - Chrostowski, Cieślewski, Duninówna, Krasnodębska - Gardowska, Gardowski, Goryńska, Hładki, Kulisiewicz, Mrożewski, Manteuffel, Podoski, Rużycka, Sopoćko, Szrednicki, Tyrowicz i Wąsowicz — to nazwiska, które mówią same za siebie, to czołowe nazwiska polskiej grafiki.

Spośród zgłoszonych drzeworytów większość stanowią drzeworyty wielobarwne, o które tylekroć upominali się nasi czytelnicy podczas poprzednich subskrypcyj. Jakkolwiek technika odbijania drzeworytów wielobarwnych jest znacznie bardziej skomplikowana (trzeba je odbijać z kilku płyt), maksymalna cena wynosi w subskrypcji zaledwie 12 zł., podczas gdy w normalnej sprzedaży wynosi ona zł. 50. Oczywiście cena subskrypcyjna obowiązywać będzie tylko przez tydzień trwania naszej akcji, poczem drzeworyty wrócą do swej poprzedniej ceny.

Reprodukcje wszystkich drzeworytów, zgłoszonych na subskrypcję, zamieścimy w niedzielnym numerze ABC, dn. 10 b. m.

NASZE ABC

Klin japoński

(w) Po zorganizowaniu pod protektoratem japońskim cesarstwa mandżurskiego przystąpiło państwo Wschodzącego Słońca do stworzenia nowego niepodległego państwa azjatyckiego, ogłaszając w tych dniach powstanie niepodległej Mongolji.

W chwili obecnej cała uwaga imperjum brytyjskiego skierowana jest na punkt węzłowy jego potęgi — na morze Śródziemne, w którego władztwie czuje się Anglja zagrożona przez postępy imperjalistycznej polityki Włoch i możliwości podboju przez Italję państwa negusa. Jednocześnie i uwaga imperjum Z.S.R.R. zwrócona jest ku sprawom europejskim i zorganizowaniu frontu anty-faszystowskiego na tle wojny o Abisynję. Stany Zjednoczone zajęte są ogromnemi problemami wewnętrznemi.

Japonja wyzyskała sytuację.

Objęcie przez Japonję protektoratu nad drugiem skolei państwem Azjatyckiem — Mongolją — posiada znaczenie wprost nieobliczalne. Granica chińsko - rosyjska ogranicza się już tylko do stepowego Turkiestanu. Na olbrzymiej przestrzeni, od oceanu aż poza pustynię Gobi, Rosja nie graniczy już z Chinami, lecz z wasalami Japonji. Japończycy, rozwijając konsekwentnie swoją politykę imperjalną, wbili w sam środek Azji, między dwa największe państwa świata pod względem przestrzeni — Chiny i Rosję — ogromny klin, w postaci terytorjów mandżursko - mongolskich.

Świat, zapatrzony w sensacje wschodnio - afrykańskie, traci z oczu ogromnej miary przeobrażenia, których terenem stała się wielka część świata — Azja.

Nagłe posiedzenie ministrów angielskich

Walka o Morze Śródziemne

podłożem zatargu angielsko-włoskiego

PARYŻ, 6. 11 Konferencja szefa rządu włoskiego z ambasadorem angielskim, która odbyła się wczoraj, nie dała podstawy do rokowań.

Zdaniem dzienników francuskich, sprawa abisyńska nie odgrywała naczelnej roli w rozmowach Mussoliniego z sir Erick'iem Drummondem, które dotyczyły w pierwszym rzędzie równowagi na morzu Śródziemnem. Korespondent rzymski „Petit Parisien" podkreśla, że nie chodzi jedynie o znalezienie sposobu rozwiązania konfliktu włosko - abisyńskiego, lecz również o ustalenie nowej równowagi na morzu Śródziemnem. Nie należy zapominać, że Wielka Brytanja nie wycofała dotychczas części swej floty na morzu Śródziemnem.

Przyczyną koncentracji okrętów angielskich nie jest konflikt włosko - abisyński, ale pogróżki włoskie pod adresem Egiptu.

LONDYN, 6. 11. (ATE). W czasie konferencji z amb. Drummondem Mussolini wyraził nadzieję, że rząd angielski oceni należycie pojednawczy gest, jakim niewątpliwie było wycofanie dywizji wojsk włoskich z Libji.

W odpowiedzi swej ambasador sir Erick Drummond oświadczył, że rząd angielski uznaje całkowicie gest rządu włoskiego, wskazał jednak na to, że w Libji znajduje się jeszcze 60.000 żołnierzy włoskich, t. j. trzy razy więcej, niż wynoszą siły wojskowe w Egipcie. Ambasador miał dać do zrozumienia, że w tej sytuacji rząd angielski nie widzi możności zmniejszenia swej floty na morzu Śródziemnem, której obecność jest podyktowana jedynie względami ostrożności.

„Reuter", komentując powyższe doniesienie, podkreśla, że jedyna możliwa droga ewentualnej inwazji Egiptu prowadzi wzdłuż wybrzeża, wobec czego zadanie obrony tego kraju może być powierzone wyłącznie angielskim siłom morskim.

LONDYN, 6.11. PAT. Wczoraj wieczorem zwołano nagle posiedzenie pod przewodnictwem Baldwina, w którem uczestniczyli: min. spraw zagr. Hoare, stały podsekretarz stanu w Foreign Office Vansittart, min. marynarki Eyers Moncel, szef sztabu admiralicji admirał Chatfield, minister lotnictwa Cuncliffe Lister, minister handlu Runciman.

Tematem narad była propozycja Mussoliniego odwołania jeszcze jednej dywizji wojsk z Libji za cenę wycofania eskadry pancerników i eskadry torpedowców floty brytyjskiej z wód morza Śródziemnego. O przebiegu tego ważnego posiedzenia brak oficjalnych wiadomości.

Gen. Rydz-Smigły

przyjmie defiladę

Defiladę wojsk w święto niepodległości, dnia 11 listopada, przyjmie Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, generał Rydz - Śmigły.

Nagrody m. Warszawy

Kto otrzyma plastyczną i naukową?

Podana przez nas wiadomość, że nagrodę muzyczną Warszawy otrzymał Karol Szymanowski, a nagrodę literacką Pola Gojawiczyńska potwierdza się.

Natomiast pogłoski, jakoby nagrodę artystyczną miał dostać prof. Wittig, są podobno mylne. Nagroda ta przypaść ma w udziale jednemu z rzeźbiarzy, ale nie p. Wittigowi. Wymieniają nazwiska: Lubelskiego, Karnego i Strynkiewicza. Jury zresztą nie ukończyło jeszcze swoich narad i wiążącej decyzji nie powzięło.

Podobnie nie są jeszcze zdecydowane losy nagrody naukowej.

Zagadkowe zabójstwo i samobójstwo na ul. Żelaznej

Mieszkańców i przechodniów ulicy Żelaznej w Warszawie zaalarmował wczoraj wieczorem huk wystrzałów rewolwerowych. Po chwili przechodnie dowiedzieli się, iż w bramie domu przy ul. Żelaznej 89 znajduje się zwłoki zabitego kilkoma wystrzałami z rewolweru. Zabójca rzucił się do ucieczki, a ścigany przez przechodniów, wbiegł w ul. Ogrodową. W pewnym momencie zabójca zdołał ukryć się w bramie domu przy ul. Ogrodowej 46, gdzie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w usta, odebrał sobie życie.

Zaalarmowano policję, która ustaliła, iż zabójcą i samobójcą jest 50-letni Antoni Pyz, zamieszkały przy ul. Grójeckiej 63, z zawodu handlowiec. Nazwiska ofiary zabójstwa dotychczas jeszcze nie ustalono, gdyż przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów, z których możnaby ustalić jego tożsamość.

Zwłoki zabitego, jak i samobójcy, przewieziono do gabinetu medycyny sądowej, gdzie dzisiaj poddane będą szczegółowej sekcji. Jak wynika z zeznań świadków, zabójstwo i samobójstwo wywołane było nieporozumieniami i awanturami, które obydwaj toczyli między sobą.

Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-śledcza, prokurator, sędzia śledczy, przedstawiciele Urzędu Śledczego i policji 7-go komisarjatu. Ustalono, iż zabitym przez Pyza jest 45-letni Ludwik Sobolewski, zamieszkały przy ul. Żelaznej 89, właściciel pralni p. f. „Janina" przy ul. Żelaznej 80.

Sankcje gospodarcze przeciw Włochom

na terenie Polski

W wykonaniu uchwalonych przez komitet koordynacyjny Ligi Narodów sankcyj gospodarczych i finansowych w stosunku do Włoch, do których, jak wiadomo, Polska przystąpiła, wystosowało Ministerstwo Przemysłu i Handlu do Związku Izb Przemysłowo-Handlowych następujące pismo:

— Ministerstwo Przemysłu i Handlu zawiadamia, że w tekście propozycji drugiej komitetu koordynacyjnego Ligi Narodów, w sprawie stosowania sankcyj do Włoch znajduje się m. in. ustęp następujący:

„Wszelkie kredyty bankowe lub inne przeznaczone bądź bezpośrednio, bądź pośrednio dla instytucyj publicznych, osób fizycznych i prawnych, mających siedzibę we Włoszech, jak również wykonywanie drogą kredytów otwartych, czy w jakikolwiek inny sposób, zobowiązań kredytowych, zawartych pośrednio czy bezpośrednio na ich korzyść".

Wobec zobowiązań, wynikających i dla Polski z art. 16 Paktu Ligi Narodów, należy wstrzymać niezwłocznie wszelkie kredyty handlowe i przemysłowe udzielane bezpośrednio, lub pośrednio instytucjom publicznym lub osobom fizycznym i prawnym, mającym swą siedzibę na terytorjum Włoch.

P. Korolewicz-Waydowa

zaskarżona o 1.000 zł.

Ciekawy spór o transmisję radjową rozpatrywany będzie niebawem w stołecznym Sądzie Pracy. W ub. sezonie teatralnym Warszawska Opera stransmitowała na całą Polskę i na radjostacje zagraniczne operę „Lilje" Szopskiego. B. artysta Opery, Roman Wraga, który brał udział w tem przedstawieniu, wystąpił obecnie z powództwem w wysokości 1000 zł. przeciwko dyrektorce Opery p. Korolewicz Waydowej.

Sąd Pracy rozstrzygnąć będzie miał kwestję, czy za tego rodzaju transmisje należą się artystom operowym specjalne honorarja.

Zmiana rządu

w Czechosłowacji

PRAGA, 5.11 (PAT) Prezydent Masaryk zwolnił Jana Malypetra ze stanowiska prezesa rady ministrów i mianował na jego miejsce ministra rolnictwa Hodżę.

Pierwsza serja dekretów

będzie wydana jeszcze w tym tygodniu

W Ministerstwie Skarbu zbliżają się do zakończenia prace nad pierwszą serją dekretów. Przedewszystkiem chodzi o zarządzenia, związane ze zrównoważeniem budżetu. Oprócz dekretu o podatku specjalnym od wynagrodzeń pobieranych z funduszów publicznych przygotowuje się dekret o nowelizacji podatku dochodowego i dodatku kryzysowego, stawki podwyżek podatkowych będą tu oczywiście niższe niż przy podatku specjalnym, jak to już wynika z samego planu rządowego, w myśl którego mają one przynieść tylko 60 miljonów zł., podczas gdy z podatku specjalnego preliminuje się 157 miljonów, a więc prawie trzy razy więcej. Nie jest przytem wykluczone, że stawki podatku dochodowego i dodatku kryzysowego zostaną skumulowane razem, tak aby opodatkowanie dochodów odbywało się wedle jednolitych stawek a nie składało się, jak dotąd, z kilku odrębnych podatków.

Jednocześnie przygotowywane są także zarządzenia o charakterze społecznym, mające zrównoważyć częściowo nowe ciężary podatkowe — w pierwszej linji obniżka komornego — oraz dekrety związane z ulgami, jakie plan rządowy przewiduje dla ludności wiejskiej.

Po opracowaniu przez Ministerstwo Skarbu projekty dekretów wejdą pod obrady komitetu ekonomicznego ministrów, a następnie pełnej rady ministrów. Wobec pośpiesznego tempa pracy uchodzi za rzecz pewną, że ostateczne ich zatwierdzenie będzie dokonane jeszcze w ciągu tego tygodnia, poczem zostaną niezwłocznie opublikowane.

Podwyżka płac

w przedsiębiorstwach państwowych

Opodatkowanie poborów urzędniczych obejmie również, jak wiadomo, pracowników przedsiębiorstw państwowych oraz instytucyj prawa publicznego.

Niektóre przedsiębiorstwa państwowe oraz instytucje publiczne opracowują wnioski o podwyższenie płac swoim pracownikom w ten sposób, aby mimo potrąceń podatkowych otrzymywali pobory w dotychczasowej wysokości. Wnioski te motywowane są koniecznością utrzymania fachowców i specjalistów w przedsiębiorstwach i instytucjach.

Dotychczas niewiadomo, jakie stanowisko w kwestji zamierzonych podwyżek płac zajmie Ministerstwo Skarbu, względnie państwowe władze nadzorcze.

Pierwsze śniegi

Chłodno

Wczoraj w całej Polsce panowała pogoda naogół chmurna i mglista z drobnemi opadami w postaci deszczu, a przeważnie śniegu. Białe płaty śnieżne obserwowano w wielu miejscowościach Polski, a między innemi i w Warszawie.

Temperatura o godz. 14 wynosiła: 1 stopień w Bydgoszczy i Mławie, 2 w Warszawie i Poznaniu, 3 w Gdyni i Wilnie. 4 w Kaliszu i Grodnie, 5 w Zbąszyniu i Zaleszczykach, 6 w Katowicach i 7 w Cieszynie.

Dziś w dalszym ciągu pogoda naogół chmurna i mglista z drobnemi gdzieniegdzie opadami. Nocą lekkie przymrozki, dniem temperatura nieco powyżej zera. Słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Tańsze bilety kolejowe

miesięczne i tygodniowe

Władze kolejowe wprowadzają od 1 stycznia 1936 roku nową taryfę za przejazdy wielokrotne.

Bilety tygodniowe, które obecnie wydawane są tylko robotnikom, będą mogły być nabywane od Nowego Roku przez wszystkich.

Cena biletów miesięcznych będzie obniżona o jedną trzecią ceny dotychczasowej. Cena biletu miesięcznego, wynoszącą obecnie 18-krotną cenę biletu jednorazowego, obniżona będzie od 1 stycznia 1936 do ceny 12-krotnej.

Ulgi te posiadać będą wielkie znaczenie dla osób, zmuszonych dojeżdżać codziennie do pracy.

Akcja oddłużenia urzędników

nie dotknie kupiectwa

W kołach handlowych zaniepokojenie wywołały pogłoski, jakoby akcją oddłużeniową urzędników miały być objęte również ich zobowiązania towarowe.

Wiadomości o zamierzonych posunięciach rządu w dziedzinie oddłużenia urzędników nie są ścisłe. Projektowane przez rząd formy oddłużenia urzędników mają być ustalone w ten sposób, aby nie dotknęły interesów handlu i kupiectwa. Zamierzone posunięcia władz w tej dziedzinie nie przewidują zwłaszcza objęcia niemi zobowiązań urzędników, powstałych z tytułu zakupów na raty.

Składki od lekarzy

ściągane w trybie przymusowym

Spowodu ciężkiej sytuacji zawodowej lekarzy dał się zaobserwować spadek wpływów izb lekarskich z tytułu składek członkowskich, opłat na kasy emerytalne i t. p.

Niektóre izby prowincjonalne muszą się uciekać do pomocy urzędów skarbowych, by ściągać należne składki w drodze egzekucji przymusowej.

3 wagony fig

nadeszło z Grecji

Do Warszawy nadszedł w b. tygodniu transport 3-ch wagonów fig greckich. Masowy import tych owoców południowych spowoduje znaczne ich potanienie.

Sąd kalkulując fig kalkuluje się obecnie po 1 zł. 50 gr. za kg.

Morze to potęga Polski

Zdrada otwiera drogę Włochom

Negus naruszył skarb Menelika

chowany na ostateczną chwilę

PARYŻ, 6.11. PAT. Korespondent „Intransigeant“ donosi z Addis Abeby: W dniu dzisiejszym przystąpiono do wydobycia skarbu ces. Menelika, który umierając wydał specjalne zarządzenia odnośnie tego skarbu .

Skarb ten był złożony w podziemiach mauzoleum Menelika i miał być użyty tylko w razie rzeczywistego niebezpieczeństwa, grożącego państwu.

RZYM, 5. 11. (ATE). Z Asmary donoszą: Według dotychczas niepotwierdzonych informacyj sułtan Aussy, Mohamed Yajo, nie wykonał rozkazów mobilizacyjnych Negusa, zwracając się równocześnie do dowództwa włoskiego z prośbą o zajęcie jego terytorjum.

Potwierdzenie tej wiadomości miałoby bardzo doniosłe znaczenie zarówno ze względów strategicznych, jak politycznych.

Przejście sułtana Aussy na stronę włoską otworzyłoby Włochom drogę do Harraru.

Z punktu widzenia politycznego zdrada jeszcze jednego z książąt abisyńskich spowodowałoby dalsze i poważne osłabienie jednolitego frontu w Abisynji.

ASMARA, 6. 11 (PAT). W Asmarze krążą pogłoski o przejściu na stronę Włoch jednego z wybitnych dygnitarzy abisyńskich. Pogłoski te zdają się znajdować potwierdzenie w toczących się rokowaniach prowadzonych przez owego dygnitarza abisyńskiego z władzami włoskiemi.

RZYM, 6. 11. (ATE). Z Asmary donoszą: W kołach włoskich wyrażane są nadzieje, że również ras Imru i ras Kassa, a może nawet ras Sejum przejdą na stronę włoską.

RZYM, 5. 11. (ATE). Z Asmary donoszą, jakoby po zajęciu Hausien przez wojska włoskie szwagier rasa Gugsy z 1.000 żołnierzy przeszedł na stronę włoską.

Ulewne deszcze

Według informacyj ze źródeł francuskich, amje włoskie mają utro wznowić przerwaną przez niepogodę ofenzywę na Makalle. Samoloty włoskie dokonały licznych lotów wywiadowczych na froncie północnym, stwierdzając, iż Abisyńczycy ewakuowali całkowicie obszary bezpośrednio zagrożone przez posuwającą się armję włoską. Przypuszczają, iż Makalle wpadnie w ręce włoskie bez walki.

Na podstawie informacyj ze źródeł francuskich, niemieckich, angielskich, włoskich i abisyńskich, PAT podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji z wieczora dn. 5 listopada.

Wczoraj nad całą prowincją Tigre przeszła silna burza i spadły ulewne deszcze, które wstrzymały dalsze postępy ofenzywy włoskiej. Według wiadomości ze źródeł angielskich, wojska włoskie zajęły jednakże silne pozycje na północnym - wschodzie i północnym - zachodzie od Makalle, do którego prawdopodobnie wkroczą w końcu bież. tygodnia. Odległość najbardziej wysuniętych placówek włoskich od Makalle wynosi 25 km.

Pomimo rozmokłego terenu i wezbranych strumieni, Włosi wykorzystują przerwę dla rozbudowy swych linij komunikacyjnych poza frontem.

Front północny biegnie od granicy Sudanu do pustyni Dankali po linji łamanej. Dowództwo włoskie zaczęło tę linję wyprostowywać.

Poza frontem włoskim panuje obecnie niesłychane ożywienie Zorganizowano cały łańcuch posterunków, które stanowią poszczególne etapy aprowizacji frontu. Dostarczanie oddziałom, biorącym udział w ofenzywie środków żywności, odbywa się na 800 samochodach ciężarowych. W najbliższej przyszłości w zaopatrywaniu wojska mają wziąć również udział samoloty, które będą zrzucały żywność i amunicję na spadochronach.

Zbombardowana karawana

Na froncie południowym według informacyj ze wszystkich źródeł, Gorahei trzyma się w dalszym ciągu, pomimo silnych ataków lotniczych włoskich.

Z poszczególnych epizodów walk na froncie południowym źródła włoskie notują atak samolotów na karawanę, wiozącą broń i benzynę z Somali brytyjskiego do armji rasa Nasibu. Zginęło od bomb 50 Abisyńczyków, a zniszczenie transportu osłabiło według tej relacji szanse rasa Nasibu, który ma stawiać czoło gen. Graziani w Somali.

Jakie sprawy unormuje

Polsko-niemiecki układ gospodarczy

Agencja Iskra ogłasza półurzędowy komunikat, wyjaśniający bliżej szczegóły podpisanego w dniu 4 b.m. porozumienia gospodarczego polsko-niemieckiego.

Składa się ono z dwóch związanych z sobą układów: głównej umowy gospodarczej i układu rozrachunkowego. Pierwszy z nich jest prawie identyczny z umową handlową z roku 1930, która mimo ratyfikowania jej przez Polskę nie weszła w życie wobec braku ratyfikacji ze strony Niemiec. Nie jest to natomiast traktat handlowy we właściwem znaczeniu, gdyż nie normuje szeregu kwestyj (jak prawa obywateli każdej ze stron w kraju drugiej strony, działalność spółek akcyjnych oraz obszerny kompleks spraw komunikacyjnych).

Głównym celem umowy jest, aby towary polskie w Niemczech a niemieckie w Polsce nie były traktowane gorzej niż towary innych stron konkurujących. Ilość zniżek celnych jest minimalna (Polska uzyskała zniżki na gęsi i eksportowane z Gdańska bydło hodowlane, a udzieliła zniżek na trzy gatunki wód mineralnych, piwo eksportowe, jeden gatunek papieru, niektóre zabawki i parę środków pomocniczych do produkcji wyrobów gumowych), pozatem zaś będą miarodajne cła ustalone w traktatach handlowych z innemi państwami lub wynikające z taryfy. Ustalenie ceł konwencyjnych odłożono do czasu, gdy z wzajemnego obrotu handlowego będzie można zorjentować się, w jakich dziedzinach i w jakiej wysokości są one potrzebne.

Umową drugą jest układ clearingowy, który okazał się nieodzowny, by należności naszych eksporterów w Niemczech nie zostały zamrożone. Zarówno więc w Polsce jak w Niemczech importerzy będą płacili nie do rąk firmy zagranicznej, ale na rachunek specjalnej instytucji (w Polsce będzie nią Polskie Towarzystwo Kompensacyjne — Zahan), która z otrzymywanych sum będzie zaspokajała należności eksporterów. Dlatego też zarówno do importu jak eksportu potrzebne będą specjalne świadectwa clearingowe, a obrót towarowy będzie się odbywał wedle planu i pod kontrolą specjalnej komisji rządowej, która ma być mianowana w najbliższym czasie.

Umowy powyższe, zawarte narazie na rok (do 31 października 1936) z prawem dalszych prolongat, również na okresy jednoroczne, wejdą w życie od 20 b. m. Na pierwszy rok plan importowo-eksportowy został już ustalony. Obejmuje on w wywozie wszystkie ważniejsze towary eksportu polskiego i gdańskiego, a w przywozie wszystkie artykuły importu niemieckiego do Polski wedle stanu, odpowiadającego obecnej sytuacji rynkowej.

Adam Mickiewicz uniewinniony

od zarzutu dybania na życie dziewczyny

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiadł wczoraj znany działacz z PPS, o pięknie brzmiącem nazwisku: Adam Mickiewicz.

Przez dłuższy czas żył na wiarę z dziewczyną lekkiego prowadzenia, Ewą Poleszuk. Dochodziło między nimi często do awantur, gdyż Mickiewicz był zawsze ogromnie nerwowy, a pozatem nie stronił od kieliszka. Pewnego dnia Poleszukówna wypadła z krzykiem z mieszkania Mickiewicza, schroniła się do sąsiadów, i tam pokazując ślady krwi, zaczęła wzywać pomocy. Wezwano policję i pogotowie, Poleszukównę przewieziono do szpitala. Okazało się, iż otrzymała ona kilka płytkich uderzeń nożem. Mickiewicza zabrała policja.

Wczoraj działacz PPS zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym. Co chwila podsądny zrywał się z miejsca, szepcząc coś do ucha swemu obrońcy, to znów ukradkiem ocierał łzy, lub trząsł się z oburzenia, gdy świadkowie zeznawali nieprzychylnie dla niego. Poszkodowana na sprawę nie stawiła się.

Sąd wysłuchawszy opinji świadków o Mickiewiczu, jako człowieku, zbadawszy skrupulatnie istotny przebieg zajścia, uniewinnił Mickiewicza, podkreślając w motywach, że nie miał on zamiaru zabić Poleszukówny, skoro mając pod ręką odpowiedniejsze do zabijania narzędzia: nóż, siekierę dwa rewolwery, bił swą kochankę... scyzorykiem.

Proces o żyletki

z firmą „Polonóż“

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiedli dzisiaj dwaj Klotzmanowie, dwaj Frydmanowie i Gotlieb — współwłaściciele firmy „Polonóż“, wyrabiającej ostrza do golenia.

Przeciwko nim wystąpił przedstawiciel firm niemieckich, p. Henryk Brun wraz ze swym adwokatem Marjańskim, oskarżając firmę „Polonóż“ o nadużycie znaku ochronnego, zarejestrowanego w Niemczech jeszcze w r. 1929. Zaznaczyć tu należy, że ostrza niemieckie firmy „Rotbüchner“ do r. 1934 nie miały prawa wstępu na rynek polski, wobec toczącej się wojny celnej z Niemcami. Toteż, gdy obrońca oskarżonych adw. Hofmokl - Ostrowski przedstawił dowody, że ostrza niemieckie ze znakiem ochronnym, o który sprawa się toczy, były szmuglowane na rynek polski przez cały czas wojny celnej, — sąd odroczył sprawę, postanawiając przesłuchać zaproponowanych przez obronę świadków ze straży celnej.

Firma „Rotbüchner“ żąda odszkodowania w wysokości 15.000 złotych.

Dzień bezmięsny we Włoszech

Rozpoczęcie obrony przed sankcjami

RZYM, 6.11. PAT. Od dziś weszły w życie na całym półwyspie Apenińskim przepisy, mające na celu dostosowanie potrzeb życia codziennego do sankcyj gospodarczych.

W ciągu dnia dzisiejszego zamknięte są sklepy rzeźnicze, w restauracjach podawana jest najwyżej jedna potrawa mięsna albo rybna; urzędowanie w biurach państwowych rozpoczęło się o godzinę wcześniej niż dotychczas, zakończenie urzędowania nastąpi również o godzinę wcześniej. Właściciele sklepów i biur prywatnych zostali wezwani do pójścia za przykładem urzędów.

Wszystkie przedstawienia w teatrach i kinach mają też rozpoczynać się wcześniej, tak, aby przed północą publiczność mogła powracać do domu. Spożycie benzyny będzie ograniczone wskutek znacznego podniesienia podatku od benzyny.

RZYM, 6.11. PAT. Prefekt m. Fiume zrezygnował ze względów patrjotycznych z używania samochodu. O analogicznych faktach sygnalizują z szeregu miast.

W Wenecji proklamowano bojkot filmów i sztuk teatralnych, jeśli zapłata za prawa autorskie ma być uskuteczniana zagranicą. Faszystowska Federacja Księgarzy wezwała swych członków do redukcji importu książek i dzienników zagranicznych. Prasa wzywa kobiety włoskie, by kupowały wyłącznie produkty i wyroby krajowe.

Złamana życiem tancerka

siekierą chciała zabić dwie córeczki

W nocnym lokalu „Aquarium“ występowała przez pewien czas tancerka parkietowa Helena Kicińska. Od kilkunastu lat Kicińska żyła z Eugenjuszem Nikitinem, tramwajarzem, a owocem tego pożycia było dwoje dzieci, 11-letnia obecnie Tamara i 4-letnia Anita. Nikitin zarabiał dobrze i był naogół niezłym człowiekiem, ale miał wesołe usposobienie i słaby charakter, dzięki czemu dość często wyciągali go koledzy z domu. Zaczęły się nieporozumienia. Dnia 7 lipca b. r. Kicińska z Nikitinem i paczką jego kolegów udała się do restauracji, gdzie całe towarzystwo zabawiło do 5-ej rano. Przy wyjściu, między małżonkami wybuchła sprzeczka o rachunek. Gdy oboje znaleźli się na ulicy, Nikitin zwymyślał Kicińską, pchnął ją i poszedł w inną stronę.

Rozgoryczona kobieta, udała się do domu z zamiarem popełnienia samobójstwa. Spoczątku chciała sobie przeciąć żyły ostrzem do golenia, ale przyszło jej na myśl, że jeśli umrze, dzieci pozostaną bez opieki. Postanowiła więc najpierw zamordować dzieci a potem odebrać sobie życie.

I wtedy w mieszkaniu rozegrała się potworna scena. Kicińska chwyciła siekierę i zaczęła nią tłuc naoślep obie córki. Dopiero rozpaczliwy krzyk starszej dziewczynki: „Mamusiu, nie zabijaj nas!“ — otrzeźwił oszalałą kobietę. Kicińska rzuciła siekierę, wybiegła na ulicę i spotkawszy posterunkowego z krzykiem oskarżyła się o zabójstwo dzieci.

Policja sprawdziwszy istotny stan rzeczy przewiozła Kicińską do aresztu, a następnie do szpitala pod obserwację psychjatrów. Oględziny lekarskie dzieci stwierdziły rany dość ciężkie i niebezpieczne, niemniej jednak obie dziewczynki wyszły z ran bez większego szwanku. Kicińską poddano obserwacji lekarskiej. Dr. Stanisław Batawia i dr. Gustaw Bychowski orzekli, że Kicińska uległa atakowi patologicznemu. Następna ekspertyza docenta Witolda Łuniewskiego i dr. Edwarda Steffena stwierdziła u Kicińskiej nadwrażliwość na alkohol.

Wczoraj Kicińska stanęła przed sądem. Jest to drobna kobiecina, na której znać ciężkie warunki życia, w jakie los ją wpędził. Do czynów zarzuconych jej przez akt oskarżenia, przyznała się bez zastrzeżeń, wobec czego strony zrzekły się przesłuchiwania świadków.

Sąd wydał wyrok, skazujący Kicińską na dwa lata aresztu, a ze względu na dotychczasową niekaralność oskarżonej i jej skruchę, zawiesił tę karę bezterminowo.

Stan wyjątkowy

na Śląsku czeskim

MOR. OSTRAWA, 5. 11. (PAT). Urząd powiatowy w Czeskim Cieszynie rozplakatował rozporządzenie, mocą którego władze czeskie wprowadzają od dnia dzisiejszego stan wyjątkowy w tem mieście i całym powiecie cieszyńskim.

Przebywanie mieszkańców na ulicach, i drogach po godz. 22-ej zostało zakazane. wszystkie lokale, t. j. restauracje, kawiarnie, gospody i t. p. muszą przed godz. 22-gą zostać zamknięte. Również jakiekolwiek gromadzenie się w czasie dnia na ulicach miasta i drogach powiatu jest zakazane.

MOR. OSTRAWA, 6. 11. Żandarmerja czeska aresztowała w Jabłonkowie dwie siostry Poloczkówne, nauczycielki w szkole polskiej. Aresztowane w asyście licznej żandarmerji odstawiono do więzienia w Mor. Ostrawie.

Nauczycielki Poloczkówne od szeregu lat opiekowały się troskliwie i bezinteresownie grobem i pomnikiem legjonistów polskich na cmentarzu jabłonkowskim, pracowały również gorliwie w harcerstwie.

Przypuszczać należy, że aresztowanie stoi w związku z usunięciem przez żandarmerję czeską wieńca, złożonego w Dzień Zaduszny na mogile poległych legjonistów polskich w Jabłonkowie. Wieniec zaopatrzony był w szarfę z napisem: „Bojownikom walk o niepodległość“.

Po nowy rekord

na linji Anglja—Australja

LONDYN, 5.11 (PAT) Lotnik brytyjski Kingsford Smith wystartował do powtórnego lotu, celem pobicia rekordu czasu na linji komunikacyjnej Wielka Brytanja — Australja.



Szkic sytuacyjny frontu północnego w Abisynji. Wzdłuż granicznej rzeki Setit trzymają Włosi niezbyt liczne odziały zabezpieczające. W rejonie Aksum i Adui zwolna postępuje na południe II korpus generała Maravigna. Dalej naciera korpus wojsk tubylczych generała Cirzio-Biroli i I korpus generała Santini. Wreszcie na lewem skrzydle posuwa się przez pustynie grupa dzikich wojowników danakilskich, walczących po stronie włoskiej. (Poszczególne okręgi prowincji Tigre i prowincji Amhary oznaczała na mapce nazwy podkreślone).

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 6 listopada

Dewizy: Belgja 89.80; Holandja 360.85; Kopenhaga 116.85; Londyn 26.17; Nowy Jork (kabel) 5.31¾; Oslo 131.40; Paryż 35.01; Praga 21.96; Szwajcarja 172.80; Stokholm 134.85; Włochy 43.20.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.31; rubel złoty 4.75¾; dolar złoty 9.01½; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 140.25; funty ang. 26.15.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 61.63 (w proc.); 4 pr. poż. inwestycyjna 111.50; 4 proc. poż. premjowa dolarowa 51.75; 5 pr. poż. konwersyjna 66.00; 6 proc. poż. dolarowa 77.75; 5 proc. poż. kolejowa 56.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4,5 proc. L. Z. ziemskie 42.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 59.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 51.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 57.00.

Akcje: B. Polski 94.25; Siła i Światło 26.00; Częstocice 37.75; Warsz. tow. fabr. cukru 37.00; Ostrowiec 19.50; Starachowice 32.75.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych niejednolita, dla akcyj przeważnie słabsza.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91 i trzy ósme (odcinki po 500 zł.) 91.75 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jednolita 19.75 — 20, zbierana 19.25 — 19.75, żyto I st. 13.25 — 13.50, II st. 13 — 13.25, owies I st. 15.25 — 15.75, I st. A 15.75 — 16, II st. 14.75 — 15.25, III st. 14.50 — 15,00, jęczmien browarny 16.25 — 17,00; II-gi gat. 14,50 — 15,00, III-ci gat. 14.25 — 14,50, IV-ty gat. 13.75 — 14,00, groch polny 23,00 — 25,00, Victoria 31 — 34, wyka 22 — 23, peluszka 22,50—23,50, łub. żółty 9.75—10,25, siemię 33,50 — 34,50 koniczyna czerwona surowa 90 — 100, bez kan. 110 — 120, koniez. biała sur. 60 — 70, bez kan. 80 — 90, mak nieb. 61 — 63, ziemniaki jadalne 3.75 — 4,00, mąka pszenna gat. I-A 33 — 35, I-B 31 — 33, I-C 29 — 31, I-D 27 — 29, I-E 25 — 27, II-B 24 — 26, II-D 23 — 24, II-F 22 — 23, II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa“ 23 — 23.50, I gat. do 45 proc. 22 — 23, I gat. do 55 proc. 21 — 22, II gat. 16.50 — 17.50, razowa 16 — 17, otręby pszenne grube 9.75 — 10.25, średnie 9.25 — 9.75, miałkie 9.25 — 9.75, otręby żytnie 8 — 8.50, kuchy lniane 17 — 17.50, kuchy rzepakowe 13.25 — 13.75, śrut sojowy 22,50 — 23,00.

„Ciche mężatki" w biurach
bronią się przed redukcją

W ostatnim okresie rozpoczęto masowe zwalnianie z posad kobiet pracujących, głównie mężatek. Kurs oszczędnościowy. Kobieta zresztą nie powinna pracować, zwłaszcza gdy ma męża i dom, a więc zapewnione utrzymanie. Słusznie. Może zostanie zastąpiona przez mężczyznę, który założy rodzinę.

Takim torem powinno iść logiczne rozumowanie. Życie potwierdza je, ale w warunkach normalnych. A dziś...? Weźmy bezpośred nie przykłady specjalnie krańcowe. Znam taką rodzinę: On, urzęd nik bankowy, ona — gwiazda rewjowa. Małżeństwo z ogromnej miłości. Stosunek zarobków, jak 1:3, na niekorzyść męża. Rezultat: ona „usamodzielnia się", nisz czy rodzinę, jak się to mówi, „żyje" z innym.

Może działa tu wyjątkowa sytuacja, ależ nie! Dom, rodzina tra cą zawsze, gdy kobieta pracuje za robkowo poza domem — tracą wszystko, gdy na dochodach kobiety zamężnej, w lwiej części ciąży utrzymanie domu a niekiedy nawet i męża. Oczywiście nie należy tu brać za normę wyjątków, gdy kobieta bierze na siebie brzemię utrzymania rodziny w wypadkach ciężkich, gdy mężczyzna nie jest w stanie z jakiegokolwiek powodu temu podołać. Chodzi o przy padki zwykłe.

Te panie, zarabiające po biurach na jedwabne pończoszki, w najwyższym gatunku, na zagraniczne pomadki do ust i t. p. rozmaitości pracują kosztem domu. Przy dobrych zarobkach męża jest to rzeczywiście luksus w naszych dzisiejszych warunkach.

To jedna strona sprawy, a druga...?

Spotkałem przed kilku dniami jedną ze znajomych pań. Młoda mężatka. Pracuje. A raczej pracują oboje z mężem na dom. On, w wielkiej instytucji publicznej, zarabiając dwieście kilkadziesiąt złotych, ona w jednym z urzędów — z pensją stu kilkudziesięciu złotych. Razem mają około 400 złotych. Jakoś z tego można wyżyć na stopie cywilizowanego człowieka. Utrzymują matkę żony, mają dwupokojowe mieszkanie.

Spotkałem tę panią prawie płaczącą. Spytałem o powód. Wymówienie...

— Jak teraz damy sobie radę — nie wiem. Zredukowano mnie, jako mężatkę. Gdy przedstawiałam swoje położenie, powiedziano mi: Ma pani utrzymanie, z głodu pani nie umrze, mąż jest urzędnikiem. W naszem biurze systematycznie tępi się mężatki. Pozostają panny, chociaż nieraz o wiele lepiej sytuowane od niejednej z nas, zamężnej. Teraz nie dziwię się, że inne sobie radzą inaczej. Ja chciałam postąpić uczciwie.

— Nie rozumiem, co pani mówi, jak sobie radzą?

— Sprytniejsze nie chcą ryzykować posady. Jeżeli już wychodzą zamąż za urzędnika lub kogoś, kto nie jest samodzielny zarobkowo, ślub odbywa się cicho bez świadków, prawie w tajemnicy, aktu złączenia nie robią i mężatka pracuje, jako panna. Taka samoobrona. Albo jeszcze prościej, poprostu żyją ze sobą, odkładając małżeństwo i dzieci do lepszych czasów. Taki objaw upowszechnia się. Zdawało mi się jednak, że to nie jest w porządku — teraz za to płacę.

— Czy pan wie — mówi po chwili — że w naszem biurze jest na kilkadziesiąt kobiet pracujących ponad dwadzieścia takich „cichych mężatek"? Cztery lata pracowało w jednym biurze u nas, niemal w jednym pokoju małżeństwo i nikt o tem nie wiedział. Ona występowała oczywiście pod panieńskiem nazwiskiem. Mieszkali za miastem we Włochach. Gdy mąż zdobył lepszą prywatną posadę — oboje porzucili pracę u nas i dopiero wtedy dowiedzieliśmy się o ich związku.

— Czy pan sądzi, że te z nas, które pracują z musu nie marzą o tem, żeby wreszcie móc przestać pracować i zająć się domem? Ale przy dzisiejszej skali zarobków męża, czy to jest możliwe? W większości wypadków grozi już nie bieda, ale nędza. Poświęceniem dla wielu z nas jest praca w biurze na dom, nie praca dla domu w domu.

Ciekawy sąd! I te małżeństwa urzędnicze. W kraju, który podobno ma aspiracje mocarstwowe. Gdy na Zachodzie robi się wszystko, jak choćby w Niemczech, by zwiększyć ilość małżeństw, u nas odbiera się zarobek kobiecie dlatego tylko, że jest mężatką. Nie tędy, stanowczo nie tędy prowadzi powrót kobiety do domu. Póki zarobki mężczyzn będą głodowe, nie będzie można marzyć o czemś podobnem.

W czasach wyjątkowych najprostsze prawdy mają inny charakter. Trzeba je brać ostrożniej. Ten przykład z pracy kobiet mówi wiele...

(a.).

Koleje zniżą taryfę
na przewóz towarów

Stosownie do programu nowego rządu przygotowuje zarząd kolei rewizję taryfy towarowej, przeprowadzając w przyśpieszonem tempie badania statystyczne i kalkulacje, dotyczące taryf rolniczych, jak również ogółu taryf podstawowych surowców i półfabrykatów, których ceny mają być obniżone w ramach tego programu.

Taryfa towarowa, której część pierwsza, dotycząca postanowień ogólnych i systemu nomenklatury, klasyfikacji i taryfikacji jest już ostatecznie przygotowana do wydania, ulegnie w ten sposób w zakresie większości opłat zasadniczej rewizji, dotyczącej tak bliższych, jak dalszych przewozów.

Prace przygotowawcze prowadzone są w ścisłym kontakcie z Biurem Ekonomicznem Prezydjum Rady Ministrów, ministerstwami gospodarczemi i przy wyzyskaniu materjałów przedyskutowanych z Państwową Radą Komunikacyjną.

Nowa uchwała protestacyjna
urzędników samorządowych

Zgromadzenie delegatów kół wydziałowych Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych, m. st. Warszawy (urzędników), stwierdziło w przyjętej uchwale, że „ministerjalne projekty ustaw, które mają uregulować stosunki służbowe, dyscyplinarne, uposażeniowe i emerytalne pracowników samorządowych, czynnych i zemerytowanych, mają charakter bezwzględnego wywłaszczenia ich z dotychczasowych dobrze nabytych praw, przyczem pracownicy, z chwilą wejścia w życie powyższych ustaw, musieliby przyjąć nowe warunki bez wymówienia i bez możności odejścia od służby na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów, z zachowaniem wynikających z nich praw. Projekty powyższe pozbawiają pracowników samorządowych, nawet tych, których stosunek służbowy nadal będzie się opierał na podstawach prywatno-prawnych, elementarnych praw, przysługujących wszystkim pracownikom w Polsce na podstawie ogólnego ustawodawstwa pracy. Tak np. pracownicy samorządowi mogą być, na podstawie tych ustaw, pozbawieni swobód obywatelskich, jak prawa do koalicji i akcji zbiorowej, pozatem zostają pozbawieni prawa do ustawowej ochrony pracy, do wynagrodzenia za pracę nadliczbową, do faktycznej stałości stosunku służbowego, do dochodzenia swych pretensyj na drodze sądowej, do niezawisłego sądownictwa dyscyplinarnego i t. p.

Nadewszystko projekty te odbierają pracownikom samorządowym nadzieję na spokojną stałość wprowadzając tak dalece oszczędnościowe przepisy emerytalne, iż zabezpieczenie emerytalne stałoby się dla olbrzymiej większości pracowników kosztowną fikcją, a tym, którym przypadłoby w udziale zaopatrzenie emerytalne, nie mogłoby ono zapewnić nawet najskromniejszego minimum egzystencji.

Zgromadzenie delegatów wezwało władze Związku do rozwinięcia, łącznie ze wszystkimi innymi związkami zawodowymi pracowników miejskich, obrony praw pracowników samorzadowych".

Obniżenia komornego dla lekarzy
zażądała Izba Lekarska

W związku z aktualną obecnie sprawą wydania dekretu o obniżce komornego oraz ewentualną zmianą ustawy o ochronie lokatorów od większych mieszkań, zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej złożył wicepremjerowi ministrowi Kwiatkowskiemu memorjał, w którym zaznacza co następuje: Lekarze-praktycy zajmują przeważnie 4 — 6-pokojowe mieszkania, z których zawsze conajmniej dwa pokoje (gabinet i poczekalnia) są ich warsztatami pracy i nie stanowią właściwych izb mieszkalnych; z tego też względu, na podstawie obowiązujących przepisów, lekarze są zwolnieni od podatku luksusowego od mieszkań 5-pokojowych.

Wobec znacznego zmniejszenia się dochodów z praktyki prywatnej i konieczności utrzymania tych warsztatów pracy, zdaniem Naczelnej Izby Lekarskiej, lekarze powinni być uwzględnieni przy powszechnej akcji obniżenia kosztów utrzymania. Wyłączenie mieszkań lekarzy spod ustawy o ochronie lokatorów i wynikające z tego konsekwencje mogą doprowadzić do uniemożliwienia lekarzom wykonywania praktyki, związanej z miejscem zamieszkania. Wobec tego zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej prosi o uwzględnienie w projektowanych dekretach, aby: 1) mieszkania zajmowane przez lekarzy praktykujących i niezawierające ponad 5 pokojów, były zaliczone do grupy mieszkań, korzystających z obniżki komornego, 2) przy kwalifikowaniu mieszkań, zajmowanych przez lekarzy praktykujacych, do kategorji wyjętych spod ustawy o ochronie lokatorów, nie zaliczano do pokojów mieszkalnych gabinetu i poczekalni, jako warsztatu pracy lekarza.

Tajne szkolenie wojskowe
Niemców w Polsce

POZNAŃ, 6.11 (tel. wł.). Na granicy polsko-niemieckiej aresztowano dwóch Niemców, usiłujących przejść ją nielegalnie i odprowadzono ich na najbliższy posterunek policji. W drodze jeden z aresztowanych, Walter Buchholtz, usiłował wyrzucić kopertę z napisem „Tajny". Okazało się, że była to nominacja, podpisana przez niejakiego Langego, mocą której oskarżony mianowany został przywódcą grupy hitlerowskiej Sturmgruppe, mającej na celu szkolenie wojskowe Niemców-obywateli polskich nielegalnie.

Sprawę skierowano do sądu. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał Buchholtza na 8 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 5 lat.

Nagroda Nobla
w dziale literatury

Jak donosi „Aftonbladet", możliwe jest, iż w tygodniu bieżącym zostanie obrany laureat nagrody literackiej z fundacji Nobla. Największe szanse mają: poeta fiński, F. Emil Sillanpaa i peota francuski, Paul Valéry.

Skóry lwów osłaniają miejsce „święte świętych"
Pierwsza kobieta przed Arką Przymierza
Francuska dziennikarka w świątyniach Aksum

W dzienniku paryskim „Le Journal" ukazała się interesująca korespondencja jedynej dziennikarki towarzyszącej wojskom włoskim w ich pochodzie wgłąb Abisynji, Marji de Bonneuil. Korespondentka francuska była pierwszą kobietą, jaka przestąpiła próg najświętszej świątyni abisyńskiej, bazyliki w Aksum, zawierającej Arkę Przymierza, gdzie mają być rzekomo przechowywane autentyczne tablice Mojżeszowe z dziesięciorgiem przykazań.

Aksum znajduje się w odległości 30 km. od Aduy. Otacza je łańcuch potężnych gór, tworzących ze świętego miasta Etjopji naturalną fortecę. Samo miasto leży na wysokiej górze, ponad którą jeszcze wyżej wznosi się zamek cesarski, zajmowany faktycznie przez abunę, arcykapłana-biskupa Aksum. I zamek i wszystkie ważniejsze świątynie otoczone są wysokim grubym murem tak, że siedziba kapłanów — miejsce kultu tworzą w Aksum jakby osobne miasto.

Ze stromej drogi wiodącej do zamku rozciąga się niezwykły widok. Zbocze góry pokryte jest tu olbrzymiemi głazami, które albo leżą zwalone siłą jakichś nieznanych bliżej kataklizmów, albo też tworzą wspaniałe obeliski, przypominając bretońskie menchiry i asyryjskie pomniki. Niektóre z obelisków dochodzą znacznej wysokości i podobno wśród nich znajdują się nawet takie, które przewyższają słynne obeliski egipskie i obelisk na placu Św. Piotra w Rzymie.

Legenda etjopska głosi, że jeżeliby ktoś obcy ośmielił się wtargnąć do świętego miasta, wówczas na drodze do świątyni zginie zmiażdżony padającemi obeliskami. Rumowiska kamieni mają właśnie świadczyć o tem, że kara spotkała już nieraz śmiałków, usiłujących uchylić zasłonę, kryjącą skarb Arki Przymierza.

Od najdawniejszych czasów Abisynji aż do Menelika, wszyscy królowie byli zawsze koronowani w Aksum i dopiero po namaszczeniu przez kapłanów, każdy z nich mógł przybrać tytuł negusa-negesti. Dopiero obecny negus, Haile Selassie, odważył się porzucić dawny zwyczaj, co zdaje się, poważnie wpłynęło na niechęć koptyjskiego kleru i w konsekwencji na podanie się miasta pod opiekę Włoch.

Włoski zdobywca Aduy, Aksum i Adigratu, gen. Maravigna udzielił zezwolenia wysłanniczce „Le Journal'u" na zwiedzenie miasta i świątyni. W ten sposób Marja de Bonneuil była pierwszą kobietą na świecie, która weszła do katedry wszystkich etjopskich kościołów, tam, gdzie kapłani strzegą Arki Przymierza, przyniesionej do Abisynji z Judei przez Menelika I, syna króla Salomona i królowej Saby. Obecność kobiety była dotychczas uważana przez kapłanów za profanację świątyni, toteż reportaż, jaki udało się dokonać francuskiej dziennikarce, zasługuje na uwagę.

W momencie, gdy wjechała ona do Aksum, właśnie na głównym placu tłum abisyński słuchał ze zdumieniem proklamacji gen. Maravigna, przemawiającego z jednego z czołgów, które weszły do miasta na czele włoskiej kolumny. Gen. Maravigna w imieniu króla włoskiego, oznajmił, iż Italja obejmuje Aksum w swoje posiadanie i równocześnie postanawia zniesienie niewolnictwa i wszystkich podatków, jakie obciążają ludność.

Najświętszy kościół Etjopji poświęcony jest Matce Boskiej i nazywa się Eude Mariam. Do świątyni prowadzą szerokie schody kamienne, deptane chyba po raz pierwszy przez wojskowe obuwie gen. Maravigna, gdyż dotychczas do miejsca kryjącego Arkę Przymierza wolno się było zbliżać jedynie boso. Nawet sam negus i kapłani zdejmowali trzewiki, gdy mieli być dopuszczeni przed najświętsze miejsce Abisynji.

Na stopniach świątyni gen. Maravigna stojąc pod złocistym parasolem, przyjmował hołd duchowieństwa koptyjskiego taki, jaki składany jest tylko negusowi. Abisyńscy biskupi w szatach pontyfikalnych i złotych tjarach na głowach, trzymając w ręku srebrne i złote krzyże, defilowali powoli przed stopniami świątyni, a później otaczając kołem gen. Maravigna, wprowadzili go do wnętrza i tam na jego cześć wykonali przed Arką obrzędowe tańce dawidowe. Abuna Aksum uchylił nawet przed włoskim generałem rąbek zasłony, zamykającej miejsce „Święte Świątych".

Świątynia ma trzy nazwy, pełne najrozmaitszych wotów, składanych przez negusów i wodzów poszczególnych plemion. Wiszą na jej ścianach złote korony, starożytna broń, płaszcze królewskie, szandary i skóry lwów.

220 wawrzynów akademickich
dla pisarzy i polityków

W dniu 8 listopada z okazji dorocznego święta Akademji Literatury odbędzie się w siedzibie Akademji w pałacu Potockich, uroczyste posiedzenie Akademji, które zaszczycą swoją obecnością p. Prezydent R. P. i członkowie rządu. Program przewiduje odczytanie listy odznaczonych wawrzynem akademickim. Nowe to odznaczenie otrzyma blisko 220 osób.

Lista odznaczonych obejmuje zarówno pisarzy i działaczy społecznych, jak i szereg wybitnych polityków.

Sensacyjne dymisje dyrektorów
w Ubezpieczalni lwowskiej

LWÓW, 6.11 (tel. wł.). Od dłuższego czasu przebywa we Lwowie komisja Związku Ubezpieczalni Społecznych, przeprowadzając rewizję w tutejszej U. S. Podobno wskutek lustracji zwolnieni zostali z dotychczasowych stanowisk dwaj wicedyrektorzy: dr. Korski i Macyk, oraz dyrektor Kasy Chorych w Złoczowie. Zwolnienia te są naogół jednolicie komentowane i wywarły wielkie wrażenie we Lwowie.

Korpus oficerski
w armji amerykańskiej

Korpus oficerski armji Stanów Zjednoczonych liczy na stopie pokojowej ogółem 10.528 osób. Poczynając od stopni najniższych, składa się on z 1.571 podporuczników, otrzymujących 10.000 złotych rocznie, z 2.667 poruczników z pensją ok. 12.000 zł., z 1.725 majorów z pensją 18.000 zł., z 577 podpułkowników z pensją 20.000 zł., z 470 pułkowników z takąż pensją, z 46 generałów brygady z pensją 30.000 zł., z 21 generałów dywizji z pensją 40.000 zł. rocznie.

Liczba szeregowców i podoficerów sięga 120.000 ludzi. A jednak ta armja kosztuje Stany Zjednoczone przeszło 360 miljn. dolarów rocznie. Gros wydatków w tym budżecie pochłania jednak pozycja „wynalazków" i „motoryzacji", laboratorja doświadczalne.

Urzędowe Zaprzeczenie

PAT. donosi:

Szerzone przez część prasy pogłoski o mającem rzekomo nastąpić podporządkowaniu władz szkolnych władzom administracji ogólnej są całkowicie bezpodstawne.

LISTOPAD
7
CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6—41	15—58
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
14—5	2—21
Dł. dnia	Ubyło
9—17	7—29

Dziś: Św. Nikandra.
Jutro: Św. Godfryda.

KINA

ACRON: „Przeor Kordecki" i „Kopciuszek".
ADRIA: „Folies Bergeres".
ANTINEA: „Dama i bokser" oraz „Synowie Pustyni".
AS: „Człowiek o stu maskach" i „Zmiana serc".
AMOR: „Roześmiane oczy" i „Trzy świnki".
APOLLO: „Panienka z Poste Restante".
BAŁTYK: „Anna Karenina".
CAPITOL: „Wacuś".
CASINO: „Dziewczę z Budapeszta".
COLOSSEUM: „Epizod" i rewja.
COLOSEUM MAŁE: „Spełnione sny" i „Czy Lucyna jest dziewczyna"
CORSO: „Mord w Trinidad" i rewja.
ELITE: „Skandale miljonerów" i „Legong".
ERA: „Zaproszenie do walca" i „Tajemnice salonu piękności".
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FORUM: „Powrót Frankensteina" i „Burza w szklance wody".
ITALIA: „Czar młodości".
KOMETA: „Golgota".
KINOTEATR MIEJSKI: „Kapitan „Sorrell".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „W 80 minut naokoło świata" i „Dolina trwogi".
LOS: „F. P. 1. nie odpowiada" i dodatki.
MAJESTIC: „Oczy Carne".
MARS: „Noce wiedeńskie" i „Tajemnica Peraku".
MASKA: „Malowana Zasłona" i „Wielkomiejskie Symfonje".
MEWA: „Imitacja życia" i „Żywy Zastaw".
MUCHA: „Kobieta z rejestru" i „Rozkosze małżeństwa".
METRO: „Bar - miewe".
NOWA TOMBOLA: „Uwielbiana" i „Cienie Broadwayu".
OKO PRASKIE: „Bengali" i dodatki.
PAN: „Dwie Josie".
PETIT TRIANON: „Miłość dla początkujących" i „Roześmiane oczy".
POPULARNY: „Miłość Freulein Doktora" i rewja.
PRAGA: „Mężowie do wyboru".
RAJ: „Śluby ułańskie" i „Dajcie im żony".
RENA: „Noc Cudów" i dodatki
STYLOWY: „Sen Nocy Letniej".
SFINKS: „Mężowie do wyboru" i rewja.
SOKÓŁ: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś" i „Wesoły biegun".
ŚWIATOWID: „Bosambo".
ŚWIAT: „Jestem zbiegiem" i „Wróg kobiet".
TON: „Wesoła Wdówka".
UCIECHA: „Mała mateczka".
UNJA: „Czerwony sułtan" i rewja

Bielany wołają
o światło i lepszą komunikację

Mieszkańcy nowych osiedli na polach bielańskich skarżą się już oddawna na różne niedomagania swej dzielnicy — gdy zima się zbliża, wołanie o ratunek wzmaga się wobec szybko zapadających ciemności i deszczów, wywołujących roztopy niemożliwe do przebrnięcia.

Pola bielańskie ciągną się między ul. Żeromskiego i ul. Marymoncką — na przestrzeni około 5 km. Ul. Marymoncka oświetlona jest tylko do połowy — mianowicie do gmachu C.I.W.F., ul. Żeromskiego na odcinku od ul. Daniłowskiego. Inne ulice i całe osiedle bielańskie, gdzie znajduje się kilkanaście bloków i kilkaset domów mieszkalnych — tonie w kompletnych ciemnościach. Wczesnym wieczorem drogę oświetlają jedynie światła z okien mieszkalnych, w godzinach późniejszych niepodobna przebrnąć przez pola i zagajnik bez latarki elektrycznej. Powrót do domu w godzinach wieczornych grozi rozbiciem głowy o drzewo, lub kąpielą w kałuży — nie mówiąc już o bezpieczeństwie publicznem. W okolicy kręcą się różne męty społeczne — dowodem jest fakt, że zagajnik bielański jest systematycznie okradany, wycinany z drzew i krzewów.

Druga bolączka mieszkańców Bielan, to sprawa komunikacji, która pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Tramwaj 15-a kursuje rzadko i dochodzi tylko do końca ul. Marymonckiej, skąd do niektórych osiedli trzeba iść kilka kilometrów pieszo. Niema krytych przystanków, co jest bardzo uciążliwe w czasie jesiennych deszczów i zimowych mrozów. Jedyny, oszklony przystanek na rogu ul. Żeromskiego i Chełmżyńskiej jest zamknięty. Opłakanie przedstawia się również komunikacja autobusowa z placu Wilsona jedynym autobusem, który psuje się ciągle (ze starości), ma powybijane szyby zaklejone papierem i jest zawsze zatłoczony nad miarę.

Słowem — gehenna. Ale kiedy się skończy?

Z miasta

DWORZEC GŁ. — GOCŁAWEK

Począwszy od dnia 6 b. m. wóz nocny „Dworzec Główny — Gocławek" będzie kursował we wszystkie dni według rozkładu: odjazd z dworca Głównego o godz. 1,05, odjazd z Gocławka — 1,40.

REJESTRACJA

W piątek, 8 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 8 m. 30 do 13 wszyscy poborowi zamieszkali na terenie 26 komisarjatu P.P.

ODCZYT INŻ. DRZEWIECKIEGO

W piątek, dnia 8 b. m., o godz. 20-ej w sali wielkiej Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie (Czackiego 3/5) odbędzie się posiedzenie techniczne, na którem p. inż. Piotr Drzewiecki wygłosi odczyt p. t.: „Wrażenia z wycieczki zagranicznej na Kongres Naukowej Organizacji". Wstęp na posiedzenie mają członkowie S-nia i goście wprowadzeni.

PIJALNIE WODY DLA DZIECI

W roku przyszłym dla uczczenia 50-lecia istnienia Wodociągów i Kanalizacji zostaną oddane do użytku pijalnie wody dla dzieci w następujących punktach stolicy, związanych z historją Wodociągów i Kanalizacji: na skwerze, znajdującym się pomiędzy ulicami Starynkiewicza i Lindley'a; w Parku Ujazdowskim; w Parku im. S. Żeromskiego na Żoliborzu i przy zbiegu ul. Lipowej i Wyrzeża Kościuszkowskiego na Powiślu.

MAGISTRALA WODOCIĄGOWA

W związku z szybką rozbudową południowej dzielnicy Warszawy — Mokotowa, w roku przyszłym Wodociągi i Kanalizacja przewidują wielką inwestycję wodociągową, a mianowicie budowę magistrali wodociągowej o średnicy 750 mm. od ul. Koszykowej przez ulicę Raszyńską, Uniwersytecką i Narbutta do ul. Puławskiej na długości około 4 kilometrów.

Sadzenie drzewek na Woli
w nowopowstającym parku

Wczoraj popołudniu dzielnica wolska święciła uroczystość sadzenia drzewek w nowopowstającym parku wolskim.

Na uroczystość przybył wojewoda Jurgielewicz, prezydent miasta Starzyński, przedstawiciele Zarządu Miejskiego i Wydziału Ogrodniczego, prasy, młodzież szkolna i liczni mieszkańcy Woli. Na 6-hektarowej przestrzeni przyszłego parku wytyczono już linje pod przyszłe aleje parkowe i przygotowano do wysadzenia około 200 drzewek, klonów i lip.

Do zebranych przemówił p. prezydent Starzyński, delegat Towarzystwa Przyjaciół Woli oraz ks. kanclerz Mauersberger, który pobłogosławił drzewka, „zielonych braci i siostry". Park na Woli rozjaśni szare, smutne życie upośledzonej dzielnicy, pozwoli odetchnąć świeżem powietrzem wśród słońca i zieleni licznej rzeszy robotniczej i dzieciarni wolskiej.

Pierwszy krok ku zazielenieniu nowego parku został już postawiony. Ukończono prace niwelacyjne, usypano gruby wał w strzelnicy; roboty wstępne, przeprowadzone przez Towarzystwo Przyjaciół Woli przy współudziale Funduszu Pracy, zostały dokonane kosztem 30.000 zł. Klony i lipy, posadzone wczoraj na terenie dawnych glinianek, to początek drugiego etapu prac zmierzającego ku stworzeniu rezerwatu piękna zieleni i kwiatów.

Dożywianie dzieci w szkołach powszechnych
Jeszcze nie rozpoczęte

Gdy w r. z. akcja dożywiania dzieci w szkołach powszechnych stolicy rozpoczęła się już w początkach października, w r. b., mimo upływu miesiąca od tej daty, dożywiania jeszcze nie podjęto. Powodem jest niewyjaśniona w dalszym ciągu sprawa sfinansowania tej akcji, chociaż Rada Szkolna m. stoł. Warszawy poczyniła wszelkie zabiegi w instytucjach subwencjonujących dotychczas tę akcję.

Na dożywianie dzieci potrzeba do końca roku szkolnego około pół miljona zł., na którą to sumę składały się w latach poprzednich subwencje z Funduszu Pracy, Ministerstwa Opieki Społecznej, Ubezpieczalni Społecznej i t. p.

Tymczasem około 30.000 dzieci, zakwalifikowanych do dożywiania, dotychczas posiłku nie otrzymuje. Rada Szkolna nie traci jednak nadziei, że w najbliższych dniach sprawa ta będzie pozytywnie załatwiona.

Brudy w restauracjach
t. zw. wytwornych

Wytwornie urządzone restauracje, bary i kawiarnie niezawsze odzwierciadlają istotny stan sanitarny tych zakładów, jak również apetycznie podane potrawy niezawsze świadczą o przyrządzeniu ich w warunkach higjenicznych.

Nocy ubiegłej Miejska Służba Zdrowia przeprowadziła lustrację restauracyj, barów, kawiarń i dancingowych, położonych na terenie 1, 10 i 13 komisarjatów Policji Państwowej, ze szczególnem zwróceniem uwagi na stan sanitarny kuchni wspomnianych zakładów. W wyniku lustracji okazało się, iż w niektórych zakładach warunki przyrządzania potraw urągają wymogom higjeny. M. in. w restauracji „Wiktorja" przy ul. Jasnej Nr. 26 ściany kuchni były brudne, miejscami z dużemi ubytkami tynku, pozatem roje robactwa spacerowały po talerzach i naczyniach.

W restauracji „Narcyz" przy ul. Żórawiej Nr. 19 lód sztuczny barwiony, przeznaczony do konsumcji wewnętrznej, znajdował się w ogólnej lodówce razem z lodem naturalnym, przyczem mięso ułożone było bezpośrednio na lodzie. Właścicielom tych zakładów wydano krótkoterminowe zarządzenia z zagrożeniem unieruchomienia zakładów. Stan sanitarny pozostałych objektów uważać można naogół za dostateczny, a w niektórych zakładach nawet za wzorowy.

Święto Niepodległości
Odezwa Stoł. Komitetu Obywatelskiego

Zbliża się 17-ta rocznica Święta Odzyskania Niepodległości Polski. Powołany przez Organizacje i Związki Społeczne Stołeczny Komitet Obywatelski Obchodu 11 listopada stara się nadać uroczystości charakter podniosły i poważny. Stolica winna wystąpić okazale i godnie a wyglądem zewnętrznym harmonizować z nastrojem chwili.

Dlatego też Komitet postanowił dążyć do poważnego i jednolitego a jednocześnie artystycznego udekorowania Warszawy. Zwracamy się przeto do wszystkich Obywateli Stolicy, z prośbą, aby niezależnie od flag, dekorowali fasady domów na całej ich wysokości, t. j. od dachu do przyziemia, biało - czerwonym materjałem flagowym, przylegającym do elewacji budynku, a także festonami zieleni i kwiatami. Równocześnie prosimy o udekorowanie balkonów i okien z całkowitem wyłączeniem dekoracji dywanami.

Wszelkich wskazówek w sprawie dekoracji udzielać będzie Informacja Arytystyczno - Dekoracyjna w lokalu Urzędu Insp. Budowlanego Zarządu Miejskiego, ul. Pierackiego Nr. 18, tel. 653-32 w godz. od 9 do 21, do dnia 9 listopada włącznie.

Stołeczny Komitet Obywatelski Obchodu 11 listopada.

Warszawa, dnia 4 listopada 1935 r.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Eugenjusz Onegin" z Bałabanem. W przyszłym tygodniu premjera „Marty" Flotowa.

TEATR NARODOWY: Dziś „Pan Damazy". W piątek „Stare wino". W sobotę premjera „Przepióreczki" Żeromskiego, w reżyserji i z udziałem Osterwy.

TEATR POLSKI: o godz. 7.30 w. „Kordjan" Słowackiego, w reżyserji Schillera, z Węgrzynem.

TEATR NOWY: Dziś sztuka współczesna „Łańcuch" Morawskiej, w reżyserji Stanisławy Wysockiej, w rolach głównych z Solską, Smosarską, Milą Kamińską, Rolandem, Woskowskim i Karczewskim.

TEATR LETNI: dziś „Dom otwarty" Bałuckiego, z Janecką, Macherską, Woskowską, Barszczewską, Chmielewskim, Dymszą, Orwidem, Hnydzińskim, Zniczem i Woszczerowiczem na czele.

TEATR MAŁY: Dziś komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater", z Buczyńską, Gorczyńską, Lindorfówną, Kurnakowiczem, Węgierką, Ziejewskim, Żeleńskim i innymi.

TEATR ATENEUM: Tylko do poniedziałku włącznie „Marcowy kawaler" i „Majster i czeladnik" z Jaraczem w rolach głównych. W środę, 13 b. m., premjera „Turonia" S. Żeromskiego z Jaraczem w roli Szeli. Reżyserja S. Perzanowskiej, oprawa dekoracyjna Wł. Daszewskiego.

TEATR KAMERALNY: Dziś dramat Żeromskiego „Ponad śnieg". Najbliższą premjerą będzie „Budowniczy Solness" Ibsena z Adwentowiczem.

INSTYTUT REDUTY: Dziś i jutro komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reż. Osterwy.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Epoka tempa" z Malicką.

TEATR WIELKA REWJA: „Skradziona rewja", w wykonaniu zespołu artystów wiedeńskich z Gruenbaumem i Farkasem na czele. Początek o godz. 7.15 i 9.45.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Wesoła jesień". Początek 7.20 i 9.45.

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Ostatnie dnie operetka „Czardaszka". W sobotę premjera „Hrabiny Maricy".

CYRK: Program otwarcia, z Leinertem, człowiekiem-rakietą na czele.

Ile przybędzie osób
na dzień 11 listopada

Jak już donosiliśmy, Liga Popierania Turystyki organizuje wielki zjazd do Warszawy na Święto Niepodległości. O rozmiarach tego zjazdu i zainteresowaniu, jakie wzbudził na prowincji, może świadczyć fakt, że 20.000 kart uczestnictwa, rozesłanych przez Ligę, wykupiono już w ciągu pierwszych dwóch dni.

Z tego należy wnosić, że liczba przyjezdnych do Warszawy w okresie od 9 do 12 b. m. przewyższy znacznie liczbę osób, przybyłych na poprzednie tego rodzaju zjazdy.

RADJO

WARSZAWA

Czwartek, dn. 7 listopada

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimn. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik poł. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średn. Wykon.: Orkiestra P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. 13.00 Utwory Ryszarda Straussa (pł.). 13.25 Chwilka gosp. dom. 15.15 Wiad. o eksporcie pol. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Piosenki w wykonaniu Janiny Godlewskiej i Andrzeja Boguckiego. 16.00 „Co wam się podoba?" 16.15 „Z tysiąca i jednej nocy" — Koncert Orkiestry Kameralnej A. Hermana (z Krakowa). 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Podbój Afryki przez Europę". 17.15 Muzyka lekka. 17.50 „Książka i wiedza". 18.00 Recital skrzypcowy Hugo Kolberga (z Poznania). 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Koncert w wykonaniu Orkiestry akordeonów „Primo Scala's Accordeon Band" (pł.). 19.00 „Nowiny leśne". 19.10 Program. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Wielki Teatr Wyobraźni 21.35 „Nasze pieśni" w wykonaniu B. Bragińskiej. 22.00 Muzyka tan. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka tan. (pł.).

Piątek, dn. 8 listopada

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południowy. 12.15 Aud. szkolna (dla dzieci starszych): „Portret Pana Hilarego" — obrazek z lat dziecięcych J. Matejki. 12.40 Ork. St. Ferszko, refr. śpiewa Wiera Gran. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Wiadom. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Muz. lekka. 16.00 Pogad. dla chorych. 16.15 Konc. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Listopad na niebie i ziemi" — pogad. dla dzieci st. 17.00 „Obserwatorjum wysokogórskie na Szczycie Rozśpiewanym". Reportaż. 17.15 Wiersze W. Czereśniewskiego. 17.20 Konc. solistów. Wyk.: M. Kaupe (śpiew), J. Rakowski (viela d'amore) z Poznania. 17.50 Poradnik sport. 18.00 Konc. starej muzyki. 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Muzyka. 19.00 „Skrzynka roln.". 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Aktualny monolog. 20.10 „La Serva Padrona" (służąca panią) — opera komiczna w 2 aktach G. B. Pergolesi'ego. 21.35 Dzien. wiecz. 21.45 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.50 Utwory Karola Szymanowskiego w wykonaniu E. Umińskiej (skrzypce) i Kompozytora (fortepian). 22.20 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn.

„Przepióreczka" Żeromskiego w teatrze Narodowym

W sobotę 9 b. m. na scenie Teatru Narodowego ukaże się — jako wyraz hołdu dla wielkiego pisarza w 10 rocznicę Jego zgonu — sztuka Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".

Utwór ten, grany na tej scenie po raz pierwszy przed 10 laty, stał się wówczas nietylko wielkim sukcesem artystycznym twórcy i teatru, lecz i zdarzeniem o głębszem ideowem znaczeniu. „Przepióreczka" bowiem w niezwykle sugestywnej, wręcz doskonałej formie dramatycznej gloryfikuje postulat pracy społeczno - ideowej i narodowej. Nakaz hartu moralnego, wewnętrznej odwagi i poczucia obowiązku — oto co Żeromski w „Przepióreczce" głosi, myśląc o Polsce współczesnej i Polaku współczesnym.

„Przepióreczkę" inscenizuje i reżyseruje na scenie Teatru Narodowego — podobnie jak i przed 10 laty — występujący gościnnie w teatrach T.K.K.T. znakomity artysta i reżyser Juljusz Osterwa, który rolę bohatera „Przepióreczki", profesora Przełęckiego, zalicza do najświetniejszych, najbardziej sugestywnych, niezapomnianych swych kreacyj aktorskich, takim bowiem żarem wewnętrznym przepaja społeczne apostolstwo Przełęckiego, że dzięki jego grze intencje Żeromskiego nabierają tem przejrzystszego charakteru wskazań narodowych.

Partnerką Osterwy w niezwykle bogatej w akcenty dramatyczne roli Smugoniowej będzie Marja Modzelewska, nauczyciela ludowego, Smugonia, odtworzy Fr. Dominiak, księżniczką będzie Gellówna, administratorem jej majątków — Justian, a kapitalną galerję sylwetek profesorskich grać będą: Fritsche, Łapiński, T. Chmielewski, Bogusiński, Chmurkowski, Grelicki i Pichelski.

Z muzyki
Kwartet Rothschilda

W Sali Konserwatorjum odbył się wieczór muzyki kameralnej. Program zawierał kwartety: Schuberta A moll, Beethovena Es dur i Ravela F-dur w wykonaniu wiedeńskiego kwartetu smyczkowego Rothschilda, który odtworzył wymienione utwory z pamięci. Był to prawdziwy wyczyn artystyczny, świadczący o wyjątkowem opanowaniu materjału muzycznego i wysokim stopniu muzykalności członków kwartetu.

Przywykliśmy widzieć solistów, grających bez nut, lub kapelmistrza dyrygującego bez partytury: kwartetów, grających na pamięć jakoś dotychczas nie słyszeliśmy. W rezultacie problem wyśmienitego zgrania się ze sobą czterech instrumentalistów, w jeden jakby czteroosobowy instrument należy uznać za całkowicie osiągnięty przez kwartet Rothschilda. Uzgodnienie brzmienia, ruchów, dynamiki, ekspresji było doprowadzone do wysokich granic możliwości. Szczególnie jednolite okazało się frazowanie i bardzo udanemi kontrasty instrumentalne (pizzicato i arjo) oraz pięknie uwydatnione koloryty poszczególnych instrumentów (szczególnie wiolonczeli). Jedynie brzmienie pierwszych skrzypiec nieco zbyt płaskie pozostawiało do życzenia, będąc niezawsze przyjemne dla ucha i niezupełnie idealnie czyste. Sprawiało to wrażenie tem dziwniejsze, że niezrozumiałe, w zestawieniu z perfekcją i muzykalnością całego kwartetu in corpore.

Z 3-ch wykonanych tego wieczoru kwartetów najlepiej wypadł ostatni—kwartet F-dur Ravela, najeżony trudnościami technicznemi, z których instrumentaliści wywiązali się znakomicie.

Nowoczesny styl kompozycji zdaje się bardziej odpowiadać usposobieniu kwartetu Rothschilda, niż klasyczna faktura kwartetów Schuberta i Beethovena, których wykonanie wypadło mniej szczęśliwie.

Ogólne wrażenie wykonawcze kwartetu Rothschilda — dodatnie, kwalifikujące go do kategorji zespołów miary wysokiej, choć nie najwyższej.

Michał Kondracki.

Skasowanie dalszego
odcinka
kolei Wilanowskiej

Wskutek zarządzenia Min. Komunikacji o skasowaniu ruchu na odcinku kolejki Wilanowskiej od dotychczasowej stacji końcowej przy ul. Belwederskiej do fortu Dąbrowskiego, dyrekcja kolei dojazdowych zarządziła, aby ruch ten był utrzymany na dotychczasowej trasie tylko do 20 b. m., albowiem po tym terminie muszą być rozpoczęte roboty związane z rozbiórką torów w celu ukończenia jej na 1 grudnia.

W ten sposób końcowa stacja kolejki Wilanowskiej przeniesiona będzie z dn. 20 b. m. do obecnego przystanku „Fort" przy ul. Powsińskiej. Skasowaniu ulegnie około 4 km. toru.

Wypadki i kradzieże

Zamach samobójczy w areszcie. W areszcie Urzędu Śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej 3 usiłował popełnić zamach samobójczy, przecinając sobie żyły nożykiem od żyletki, Władysław Pałka, ślusarz. Wezwany lekarz pogotowia po opatrunku pozostawił go na miejscu.

Śmiertelny wypadek. Przy ulicy Wspólnej 52 z rusztowania III piętra spadł Bolesław Topczewski, murarz, (Leszno 96), zajęty remontem domu. Wskutek pęknięcia czaszki, nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Zderzenia z tramwajem. Na pl. Mirowskim, róg Solnej, nastąpiło starcie tramwaju linji „16", (wagon 212) z wozem. Bok tramwaju uszkodzony, przy wozie zaś — złamana oś.

Przy zbiegu ul. Targowej i Wileńskiej nastąpiło starcie samochodu ciężarowego wojskowego Nr. 7127 — z tramwajem linji „21" (wagon 178). W tramwaju zerwane przednie oszklenie pomostu. Wypadku z ludźmi nie było. Uszkodzony wagon zaciągnięto do zajezdni Wolskiej.

Pod drzewem. Na drodze do Wawrzyszewa, została przygnieciona drzewem Ludwika Frydrychowa (Wawrzyszew). Doznała ona powikłanego złamania obu kości lewego podudzia. Nieszczęśliwą opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

Aby dostać się do więzienia. W składzie aptecznym Ignacego Rozmaryna, nieznany sprawca wybił szybę wystawową. Sprawcę ujęto i przeprowadzono do komisarjatu policyjnego, gdzie okazało się, iż jest to Michał Barański, nigdzie niemeldowany. Barański zeznał, iż wybił szybę celowo, aby na zimę dostać się do więzienia.

Rozmowa z rewolwerem w ręku
Rewelacje oskarżonego Jędrzejewskiego
o stosunkach w fabryce radjoaparatów

W drugim dniu procesu o nadużycia w Państwowej Wytwórni Aparatów telefonicznych i telegraficznych, zeznawał oskarżony Jędrzejewski, dość obszernie opowiadając, w jakich warunkach powstała wytwórnia. W fabryce Widzewskiej pod Łodzią demobilizująca się armja niemiecka urządziła skład sprzętu wojsk łączności. Gdy Jędrzejewski dowiedział sie, że Niemcy chcą sprzęt wywieźć, porozumiał się z władzami partyjnemi i do spółki z innymi socjalistami zdemontował tor, łączący niciarnię widzewską z dworcem Łódź-Fabryczna. Po rozbrojeniu Niemców, na polecenie przewodniczącego Rady Robotniczej, Napiórkowskiego, Jędrzejewski sporządził inwentarz pozostawionych przez Niemców materjałów, a wtedy Arciszewski polecił mu zamienić to na surowce, to znaczy z izolowanych drutów wyciągać miedź, z magnesów żelazo i t. d. Jak zeznaje Jędrzejewski, on i jego towarzysze, stawili opór temu zarządzeniu i rozpoczęli montaż aparatów.

Rezultatem pracy w r. 1918, 19 i 20 miało być kilka tysięcy telefonów, kilka tysięcy aparatów wojskowych i kilka tysięcy metrów kabli.

Wskutek tarć lokalnych, fabrykę przeniesiono do Warszawy, gdzie Ministerstwo Poczt i Telegrafów zakupiło fabrykę sprzętu kolejowego i aparatów Morse'a Braci Pecż, gdzie ostatecznie powstała wytwórnia. Następnie Jędrzejewski dość szeroko opowiada o pierwszych trudnościach organizacyjnych, poczem... zaczyna oskarżać.

Opowiada mianowicie, że kiedy komisja normalizacyjna sporządziła pierwszy szkic aparatu telefonicznego, szkic ten dziwną jakąś drogą przedostał się do firmy „Ericsson", aby i ona również mogła złożyć ofertę. Apetyty na wykupienie fabryki istniały już od r. 1922—23 tak, że ktoś z polecenia firmy „Ericsson" robił już spis inwentarza. W r. 1923 dyrektorem Wytwórni został Ludwik Chełmiński, b. dyrektor zlikwidowanego działu Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Chełmiński zawiadomił Jędrzejewskiego, że Wytwórnia zostaje sprzedana Polskiemu Radju, które następnie miało odprzedać Wytwórnię firmie „Ericsson".

— Zrozumiałem całą kombinację — mówi oskarżony — gdy Chełmiński wszedł do zarządu Polskiego Radja.

Generalny dyrektor Ministerstwa Poczt i Telegrafów, Moszczeński, nic w sprawie sprzedaży Wytwórni nie wiedział. Do Dobrowolskiego Jędrzejewski udał się na czele delegacji robotników Wytwórni i, jak twierdzi, oświadczył, że jeśli Wytwórnia zostanie sprzedana, to ani on, ani nikt inny nie będzie w stanie powstrzymać robotników przed zdemolowaniem urządzeń fabrycznych, a nawet przed wysadzeniem fabryki w powietrze. Rozmowę tę Jędrzejewski przeprowadzał podobno z rewolwerem w ręku.

Po przewrocie majowym Wytwórnią zajął się min. Kwiatkowski, a kiedy Sejm wypowiedział się przeciwko sprzedaży, Chełmińskiego usunięto i dyrektorem Wytwórni został Łopuszański.

W dalszym ciągu Jędrzejewski składa wyjaśnienia, dotyczące zarzutów aktu oskarżenia.

Zajścia grodzieńskie
Zeznania żydowskiego radnego

GRODNO, 6. 11. (tel. wł.). Proces o głośne zajścia antyżydowskie w Grodnie, które wybuchły po pogrzebie zabitego przez żydów marynarza ś. p. Kuszczy wykazał jak silne było krytycznego dnia podniecenie w mieście.

Przed sądem zeznawał z ławy oskarżonych członek Stronnictwa Narodowego, Stanisław Kozłowski. Na cmentarzu usiłował on wygłosić przemówienie, lecz zdołał zaledwie powiedzieć „Koledzy i koleżanki"... gdyż dalsze słowa przerwał ksiądz. Kozłowski stwierdza z przekonaniem przed sądem, że miał przemawiać w imieniu całego narodu. Z wypadków jest niezadowolony i dowodzi, że „należało to zrobić w inny sposób".

Inni spośród oskarżonych inaczej zapatrują się na wypadki i na zapytanie prokuratora, czy pochwalają je, odpowiadają twierdząco. Do takich należy między innemi Marcińczuk. Inny z oskarżonych, Edmund Zygmańczyk zeznaje, że jest członkiem „partji BBWR", a oskarżony Lasota odgradza się od ławy oskarżonych, dowodząc, iż krytycznego dnia był pijany i został aresztowany pomyłkowo, bo jako „pepesowiec" z akcją antysemicką nie mógł mieć nic wspólnego.

W toku badania świadków okazuje się, że po Grodnie kursowały fantastyczne pogłoski, jakoby gen. Rydz-Śmigły podał się do dymisji, a p. Prezydent R. P. miał ustąpić itp.

Podkomisarz policji Dymiński stwierdził, iż tłum nie stawiał żadnego oporu policji i posłuszny był jej zarządzeniom. charakterystyczne jest, że zdemolowane sklepy żydowskie, jakkolwiek łatwo było się do nich dostać — uniknęły kradzieży.

Duże podniecenie na sali wywołały zeznania świadka Arona Jezierskiego, znanego w Grodnie działacza żydowskiego współwłaściciela huty szklanej i radnego miejskiego. Biegał on w czasie rozruchów po ulicach z rewolwerem w ręku i na rozprawie pod adresem oskarżonych rzuca słowo „chuliganerja". Na sali powstaje wrzawa spowodu głośnych protestów oskarżonych. Przewodniczący uspakaja podsądnych i nawołuje świadka, by używał bardziej oględnych wyrażeń. Zaciekły Jezierski porzuca wprawdzie słowo „chuliganerja" i zaczyna określać oskarżonych słowem „banda". Jezierski oskarża o udział w zajściach robotnika swej huty, Aleszczyka, siedzącego na ławie podsądnych.

Proces 3 żydów o zabójstwo wieśniaka
pod Grodnem

GRODNO, 6.11 (tel. wł.) Niejako na marginesie procesu grodzieńskiego rozpocznie się jutro w Sądzie Okręgowym w Grodnie sprawa, która częściowo była pierwszą przyczyną zajść grodzieńskich.

Dnia 11 maja bież. roku Witold Markiewicz, woźnica jednego z browarów, jechał pustym już wozem przez wieś Marcinkańce. W pewnej chwili dzieci żydowskie, bawiące się na drodze zaczęły czepiać się wolno idącego wozu. Markiewicz zagroził im batem a gdy to nie pomogło, uderzył jednego z żydziaków, który oczywiście podniósł niesłychany zgiełk. W tymże czasie z bóżnicy w Marcinkańcach wyszła grupa dorosłych żydów, a na ich czele szli Ruwin Jacuński, Mowsza Sosnowicz i Lejba Kobrowski. Ci trzej, a za nimi grupa innych rzucili się bić Markiewicza. Napadnięty wyjął wtedy spod siedzenia wozu siekierę i zagroził nią napastnikom. Żydzi zatrzymali się. Wtedy Markiewicz ruszył, a prawie jednocześnie siekiera spadła mu z wozu. Widząc to napastnicy dopadli Markiewicza i zaczęli go bić kołkami wyrwanemi z płotu. Od zadanych mu razów Markiewicz stracił przytomność, przyczem z nosa i z gardła rzuciła mu się krew. Widząc to napastnicy, rozbiegli się, a Jacuński do stojących na uboczu kobiet zawołał ironicznie: „Idźcie, idźcię, może już nie żyje!".

Kobiety obmyły Markiewicza i doprowadziły go do przytomności, a w tymże czasie przybył na miejsce wypadku posterunkowy Karczewski. Karczewskiemu Markiewicz opowiedział z trudem przebieg zajścia.

Przewieziony do szpitala w Grodnie Witold Markiewicz zmarł dn. 14 maja bież. roku. Sekcja zwłok ustaliła, że śmierć nastąpiła wskutek wielokrotnego pęknięcia kości czołowej, czaszki i ogólnego pobicia.

Wielce charakterystycznym szczegółem jest, że Markiewicz miał na ciele wytatuowane rysunki, a więc na prawem przedramieniu pięcioramienną gwiazdę, posiadającą w środku młot i sierp, po stronie dłoniowej przedramienia kotwicę, na lewem przedramieniu serce z kotwicą i krzyż, a po środku piersi sierp i młot.

Zaznaczyć tu należy, że policja złożyła Markiewiczu opinję ogromnie dodatnią, a ten sam posterunkowy Karczewski twierdzi, iż Markiewicza znał od czterech lat jako człowieka spokojnego, który nie wdawał się w żadne awantury i bójki i miał opinję nienaganną.

Oskarżeni do winy nie przyznają się, składając wyjaśnienia mętne, sprzeczne ze sobą, a więc kłamliwe.

Sprawa rozpoczyna się dziś, powództwo cywilne w imieniu rodziny zabitego wnosi adw. I. Ettinger.

Narzeczony w więzieniu
z polecenia prokuratora

Z polecenia prokuratora przy Sądzie Okręgowym osadzono wczoraj w więzieniu 31-letniego Dawida Szpilberga (Pańska 41), agenta branży spożywczej, który występował jako narzeczony administratorki domu przy ul. Tamka 25, Reginy Weinsztok.

Szpilberg, jak ustaliło dochodzenie, poznał Weinsztokównę w roku ubiegłym, oświadczył się jej i został przyjęty. Po kilku dniach otrzymał od niej 4.000 zł. gotówką, jako zaliczkę na posag w wysokości 10.000 zł. Rodzice panny żądali od Szpilberga, by przyśpieszył termin ślubu, ten zaś twierdził, iż chce urządzić mieszkanie i pozałatwiać szereg spraw.

W ostatnich dniach rodzina zażądała od Szpilberga zwrotu 4.000 zł. Wówczas narzeczony żądał dopłaty w wysokości 6.000 zł. Rodzice panny odpowiedzieli, że pieniądze wpłacą, ale dopiero po ślubie. Ponieważ Szpilberg nie chciał się na to zgodzić, zawiadomono prokuratora, z polecenia którego Szpilberga aresztowano i osadzono w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Maraton tańca w Łodzi
Smutny epilog obłąkańczej imprezy

ŁÓDŹ, 6.11 (tel. wł.). Leopold Błaszczyński, nieznany bliżej impresarjo, zorganizował w Łodzi „maraton" tańca. Konkurs odbywał się w sali, wynajętej od Filharmonji, przyczem instytucja ta dała jeszcze światło i opał, wzamian za co miała korzystać w 35 procentach z dochodów z widowiska. Do zawodów zgłosiło się 20 par. Mieli oni dostawać 5 zł. za dobę plus ewentualne nagrody. Błaszczyński przeliczył się jednak w swych rachubach. Idjotyczna impreza nie zainteresowała łódzkiej publiczności i po sześciu dniach oszust, widząc katastrofę finansową — znikł.

Obecnie zawodnicy, którzy dali się nabrać na udział w „maratonie", postanowili nie opuszczać sali, dopóki nie otrzymają wynagrodzenia i wysłali delegację do Inspektoratu Pracy, prosząc o interwencję.

Sól kąpielowa w garnkach
Oszustwa żydowskiej firmy na Śląsku

KATOWICE, 6.11 (tel. wł.). Znana z nieuczciwych machinacyj firma Bhemmer i Lasker w Katowicach przyłapana została na nowych oszustwach. Przedsiębiorstwo, mając koncesję na hurtownię soli, mieszało sól jadalną z kąpielową i sprzedawało ją detalistom, jako najwyższy gatunek. W ten sposób sprzedano 110.855 kg. soli.

Obecnie właściciele firmy odpowiadać będą przed sądem za naruszenie przepisów Monopolu Solnego i za oszustwo na szkodę odbiorców.

Trzy kobiety w więzieniu
pod zarzutem dokonania mordu

W więzieniu dla kobiet, t. zw. „Serbji", przy ul. Dzielnej, osadzono wczoraj Natalję Korczakową, jej matkę Emilję Bińkową i córkę jej, 22-letnią Julję. Kobiety zostały aresztowane pod zarzutem dokonania zbrodni na Stanisławie Korczaku, o czem donosiliśmy przed kilku dniami.

Jak wynika z zeznań rodziny, Korczakowa miała podobno przyjaciela, pochodzącego z Sochaczewa, który namówił ją do otrucia męża. Pewnego razu Korczakowa wsypała mężowi jakiegoś proszku do pożywienia. Jednak zamach ten został zauważony. Mąż zawiadomił policję. Brat żony Korczaka, Karol Biniek, odgrażał się niejednokrotnie, iż prędzej, czy później dadzą sobie radę z Korczakiem.

Pogrzeb zamordowanego odbędzie się dzisiaj z gmachu prosektorjum, o godz. 2-ej pop. na cmentarz bródzieński.

Wybuch petardy w synagodze
we Lwowie

LWÓW, 6.11 (tel. wł.). Wczoraj w synagodze żydowskiej we Lwowie przy ul. Szajnochy 6 wybuchła petarda. Eksplozja spowodowała uszkodzenie ściany przedsionka i schodów, prowadzących na strych. Nadto wyleciały szyby z okien synagogi.

Na miejsce wypadku zjechały władze policyjne i starosta grodzki. Aresztowano dwu studentów, jednak po przeprowadzeniu badania wypuszczono ich, gdyż przedstawili swoje alibi.

Ciekawe, że wybuch petardy nastąpił równo w dwa lata po śmierci studenta Grotkowskiego, zamordowanego przez żydów.

Oszustwa na targowisku w Katowicach
Aresztowanie drugiego dyrektora i księgowego

KATOWICE, 5. 11. (PAT). W sprawie przeciwko pozostającemu w areszcie tymczasowym Kazimierzowi Każoniowi, dyrektorowi targowiska w Mysłowicach, aresztował sędzia śledczy w Katowicach jako dalszych współsprawców drugiego dyrektora targowiska Fruchthändlera i księgowego Langera.

Wszyscy podejrzani są o fałszowanie ksiąg i oszustwa popełnione na szkodę targowiska w kwocie ponad 200 tys. zł.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 5 listopada

Gon. 1. Dyst. 1.200 m. Nagr. 5.000 zł. 1) Łaps, żok. Gulyas, 2) Admirator (19.50), 3) Komar (7.50), 4) Mekka (94), 5) Merci (80.50). Wycofany Homer. Wygr. w 1 m. 16,5 s. dość pewnie o pół dług. Tot. 34.50, fr. 14 i 9.

Gon. 2. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.200 zł. 1) Łoza, żok. Gill, 2) Fuszer (33), 3) Nagroda II (55), 4) Madelon I (79), 5) Berggeist II (96.50). Wycof. Galkar, Flaga, Chrysalis, Fugas, Harry, Kartagina, Menzalówna, Saga, Laszka II i Lorenzo. Wygr. w 1 m. 44 s. bardzo łatwo o trzy dług. Tot. 6, fr. 5.50 i 7.

Gon. 3. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.000 zł. 1) Homer, żok. Gill, 2) Miss Royal (18.50), 3) Wyga (62), 4) Janczarka (48), 5) Muezzin (30), 6) Helga (211), 7) Brabancja (201,5). Wycof. Mors, Sektor, Merci, Hekuba. Wygr. w 1 m. 10 s. łatwo o dwie dług. Tot. 10, fr. 5.50, 6.50 i 8.

Gon. 4. Dyst. 1.600 m. Nagr. 800 zł. 1) Manfred II, żok. Gill, 2) Norok (83), 3) Flaga (11.50), 4) Hultaj (22), 5) Rabuś (156.50), 6) Lakme (76.50), 7) Mitsouco (270), 8) Garda (33.50). Wycof. Menada, Helenka, Arcachon. Wygr. w 1 m. 45 s. pewnie o trzy czwarte dług. Tot. 16.50, fr. 6.50, 13 i 17.50.

Gon. 5 Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.000 zł. 1) Hebe II, żok. Gill, 2) Charlatan (50.50), 3) Thalia (56), 4) Horda (52.50), 5) Antonio (67.50), 6) Muriel (23.50), 7) Mirza (19.50), 8) San (62.50), 9) Torpeda (264.50). Wycof. Mekka i Harcerz. Wygr. w 1 m. 10,5 s. łatwo o dwie dług. Tot. 12, fr. 6.50, 14 i 11.

Gon. 6. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.500 zł. 1) Nigra, żok. Pasternak, 2) Normandia (76), 3) Ibicus (39), 4) Hardi (57.50), 5) New York (30), 6) Nemrod (17), 7) Alraune (193.50). Wycof. Dam. Wygr. w 2 m. 18 s. w walce o trzy czwarte dług. Tot. 12.50, fr. 7, 13 i 10.50.

Gon. 7. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.000 zł. 1) Parlier, żok. Kiamar, 2) Proca (18), 3) Korea II (57), 4) Meta (17), 5) Nidzica (46), 6) Efront (109), 7) Arva Varalia (80.50), 8) Lorenzo (39). Wygr. w 2 m. 22 s. w walce o szyję. Tot. 34, fr. 12.50, 8.50 i 16.50.

Gon. 8. Dyst. 1.600 m. Nagr. 800 zł 1) Isola Bella, żok. Lipowicz, 2) Dratwa (23), 3) Łuna III (33.50) i Ormianka (106), 5) Garuffa (44.50), 6) Oleńka II (48), 7) Solwegja (229), 8) Grabówka (811), 9) Danseuse (307.50). Wycof. Orfeusz. Wygr. 1 m. 44 s. dość pewnie o półtorej dług. Tot. 10.50, fr. 5.50, 6, 5.50 i 8.50.

Gon. 9. Dyst 2.100 m. Nagr. 1.000 zł. 1) Voleur, jeźdź. Kozaczuk, 2) Łysa Góra (19.50), 3) Rodin (23.50), 4) Maja II (17.50), 5) Limonit (28.50), 6) Leander (83.50), 7) Esdras (49). Wycof. Kabira. Wygr. w 2 m. 20 sek. łatwo o cztery dług. Tot. 69, fr. 12, 7 i 7.50.

Zagadkowe otrucie dozorcy
i rabunek na budowie

Warszawska policja śledcza prowadzi energiczne dochodzenie w sprawie zagadkowego wypadku, którego ofiarą padł 55-letni Józef Łosic (Nowa Wieś), zatrudniony jako dozorca nocny w firmie „Tri", przy ul. Ordona 2.

Na terenie b. warsztatów kolei kaliskiej odbywa się prowadzona przez f. „Tri" przebudowa magazynu na warsztaty lokomotyw elektrycznych P. K. P. Dozorcą nocnym był tam Łosis.

Łosica znaleziono wczoraj rano nieprzytomnego, dającego słabe oznaki życia. Na stole znaleziono dwie puste butelki po wódce, kilka po piwie, kawałek szynki i boczku, chleba i t. d. Zatruci(?) ...eni synowie Łosica, Józef i Stanisław, zenali, iż ojciec miał 150 zł. Ponieważ przy ciężko zatrutym nie znaleziono gotówki, istnieje przypuszczenie, iż został on otruty nieznaną trucizną i okradziony.

W toku dalszego śledztwa okazało się, iż niewykryci sprawcy zrabowali z terenu robót 50 kg. cynku oraz kilkanaście rur, wartości ogólnej około 500 zł.

Do nieprzytomnego Łasica wezwano lekarza pogotowia, który, stwierdziwszy zatrucie nieznaną substancją, przewiózł go nieprzytomnego do szpitala na Czystem. Dalsze dochodzenie w toku.

Samobójstwo męża
na grobie żony

SOSNOWIEC, 6. 11. (tel. wł.). Przed dwoma dniami w Będzinie wydarzyła się niezwykła tragedja. Zamieszkałemu przy ul. Promyka 19, 29-letniemu Witoldowi Brzywczemu, z zawodu murarzowi zmarła żona. Rozpacz małżonka była bezgraniczna, toteż domownicy, obawiając się nieszczęścia pilnowali go na każdym kroku.

W ub. czwartek odbył się pogrzeb zmarłej, po którym Brzywczy zamknął się w mieszkaniu. Kiedy po dwóch godzinach wyszedł z mieszkania, zauważono, że jest b. spokojny. Nie mówiąc do nikogo ani słowa, wyszedł na ulicę, udając się na cmentarz. Nieszczęśliwy zbliżył się do grobu swej żony i padłszy na kolana, modlił się, szlochając. W pewnym momencie przywarł mocno do ziemi pozostał tak dłuższy czas.

W tym czasie na cmentarzu nikogo nie było, toteż nie przeszkadzano rozpaczającemu. Nagle rozległ się wystrzał rewolwerowy, a kiedy na miejscu znalazł się grabarz, zobaczył, że na grobie leży konający wdowiec, z którego skroni cieknie cienka struga krwi. Popełnił on samobójstwo, strzelając sobie z rewolweru w skroń.

W pozostawionym w mieszkaniu liście pisze, że nie może przeboleć śmierci ukochanej żony i dlatego odbiera sobie życie.

Poświęcenie pomników
na grobach wiceprezydentów

Wczoraj o godz. 12-ej w południe na cmentarzu Powązkowskim kanclerz kurji biskupiej W. P. ks. Mauersberger dokonał kolejno poświęcenia pomników na grobach śp. wiceprezydentów m. st. Warszawy Medarda Downarowicza i Czesława Zawistowskiego.

Obława na terorystów
stolarskich

Ubiegłej nocy policja polityczna dokonała na terenie Warszawy obławy na agitatorów strajkowych, działających wśród stolarzy. Aresztowano 60 osób, ze znanym działaczem, Antonim Znolińskim na czele.

Wszystkich aresztowanych przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

ABC SPORTOWE

Tradycyjny bieg
myśliwski

W najbliższą niedzielę odbędzie się w okolicach Warszawy tradycyjny bieg myśliwski św. Huberta. Trasa biegu wynosić będzie około 10 km. i prowadzić będzie przez okolice Siekierek, Wilanowa i Natolina.

Bieg ten, który odbędzie się bez względu na pogodę, organizowany jest przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce przy współudziale 1 p. Szwoleżerów J. Piłsudskiego.

Start biegu odbędzie sie o godz. 10 m. 30 przy ul. Sieleckiej na Czerniakowie, obok „Golf-Klubu". Zakończenie biegu około godz. 12-ej tamże. Po skończonym biegu odbędzie się tradycyjny bigos w kasynie oficerskiem 1 p. Szwoleżerów przy ul. Agrikola, gdzie wszyscy uczestnicy odznaczeni będą pamiątkowemi żetonami.

W biegu uczestniczyć może każdy posiadający konia. Wpisowe 3 zł. przyjmuje sekretarjat Tow. Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce, Al. Szucha 29 (Kasyno Garnizonowe). Punkt zborny dla jeźdźców: plac ćwiczeń 1 p. Szwoleżerów.

Otwarcie
Sztucznego lodowiska

Sztuczny tor lodowy w Katowicach otwarty ma być jeszcze w tym tygodniu. W ostatnich dniach władze miejskie Katowic przeprowadziły na sztucznym torze gruntowny remont całego budynku, sal oraz toru. Lodowisko może być uruchomione z chwilą ustalenia się temperatury, nie wyższej nad plus 5 stopni.

„Niechaj negus umrze, jeśli nie mówię prawdy"

Rozprawy sądowe na ulicy

Czyli — jak funkcjonuje wymiar sprawiedliwości w Abisynji

Przechodząc ulicami Addis Abeby można spotkać niezwykły pochód. Środkiem jezdni żołnierze pędzą grupy zakutych w łańcuchy ludzi, krzyczących rozpacznie. Są to przestępcy, eskortowani do gmachu więziennego, znajdującego się w centrum miasta. Myliłby się jednak ten, ktoby przypuszczał, że poganiany tłum kajdaniarzy, są to zwykli złodziejaszkowie, czy oszuści. Nie. Przeważnie są to zabójcy. W tłumie tych przestępców widzicie najróżniejsze typy i okazy ras, przedstawicieli prawie wszystkich plemion, podlegających władzy negusa.

Zdaleka już widać wzniesiony na wysokiej skale gmach „więzienia, zwanego „Manos". Budynek jest wzniesiony całkowicie w stylu moderne i można śmiało powiedzieć, że jest to najpiękniejsza i najbardziej reprezentacyjna budowla stolicy państwa negusa. Urządzenia wewnętrzne nie psują bynajmniej wrażenia. Wnętrze gmachu podzielone jest na setki jasnych, czystych celek, oświetlonych elektrycznością i zaopatrzonych w wodę bieżącą. Jednem słowem, więzienie to jest jedynym gmachem, reprezentującym komfort, którego napróżno tak poszukują cudzoziemscy przybysze w hotelach Addis Abeby.

WIĘZIENIE WYTWORNE.

Taka była wola negusa, aby więzienie owo było urządzone możliwie luksusowo, i trzeba przyznać, że cała ta instytucja nie przyniosłaby wstydu nawet Ameryce. W więzieniu tem zamykani są ludzie, którzy w 90 wypadkach na 100 przypłacają życiem swój występek, wobec społeczeństwa. Zanim zostaną ulokowani w celi, każdy delikwent poddany zostaje obowiązkowej kąpieli i oczywiście dezynfekcji, która uwolni go od niezliczonych insektów, które dokuczają mu.

Po dokonaniu tych zabiegów, więzień otrzymuje piękną piżamę z miękkiej tkaniny i rozpoczyna życie wytworne. Mieszkają, po raz pierwszy w życiu, w czystych pomieszczeniach i dostają doskonałe pożywienie. To trwa przeważnie od 2 tygodni do miesiąca, a potem — potem więzień zostanie rozstrzelany lub powieszony.

SĄD NA ULICY.

Zabójstwo w państwie negusa jest zazwyczaj karane śmiercią. Jeśli jednak w jakikolwiek sposób zabójcę skarzą na dożywotnie więzienie, to zamknięty zostanie w lochu (w owem wytwornem więzieniu przestępcy nie pozostają nigdy zbyt długo) i resztę dni swoich spędzać będzie w tak okropnych warunkach, że w końcu oczekiwać będzie swej śmierci, jak zbawienia.

Władzę skazywania na śmierć lub na ciężkie więzienie posiada sam negus. Nie wszystkie jednak sprawy są rozpatrywane przez władcę. Według zwyczaju abisyńskiego sprawy mniejszej wagi, zwłaszcza wielkiego rodzaju kłótnie i nieporozumienia, sądzone są poprostu na ulicy. Kiedy jeden z antagonistów traci już cierpliwość, wówczas zwraca się poprostu do pierwszego z brzegu przechodnia i prosi go o sędziowanie. Jest to przysługa, której żaden przechodzeń nigdy nie odmawia.

Przygodny sędzia momentalnie rozpoczyna urzędowanie i oto rozpoczyna się proces. Trzeba przyznać, że Abisyńczycy mają szaloną wprawę w tego rodzaju historjach i że używają znakomitych argumentów oraz znają doskonale zasady prawa.

PRAWA RĘKA I LEWA NOGA.

Sprawy większej wagi rozstrzygane są przed trybunałem nadzwyczajnym, któremu przewodniczy negus. Spory, których przedmiotem jest objekt wartości około 700 zł., kwalifikowane są jako spory, w których decyduje tylko trybunał. Strony zjawiają się wtenczas przed negusem wraz z całym swoim dobytkiem, rodziną i niewolnikami, którzy ryczą i wyją, wywrzaskując przytem, że racja jest po stronie ich władcy i pana. Rozprawa sądowa zaczyna się od złożenia przysięgi przez strony. Przysięgę składa się na życie negusa:

„Niechaj negus umrze, jeśli nie mówię prawdy" —

tak brzmi sakramentalna formułka. Biada jednak krzywoprzysiężcy. Drogo zapłaci za swą zbrodnię. Grozi mu wyrwanie języka i cały szereg innych tortur, tak że kona w końcu w męczarniach.

Sądy abisyńskie nie znają także litości dla złodziei. Po pierwszym wypadku przestępstwa złodziej nie zostaje ukarany i otrzymuje tylko naganę. Ale biada, jeśli ośmieli się po raz drugi dokonać czegoś podobnego. Wówczas bowiem podlega okrutnej karze obcięcia prawej ręki i lewej nogi. Tego rodzaju jednak kary nie są ostatnio już stosowane, natomiast wprowadzone zostało piętnowanie rozpalonem żelazem. Jeśli jednak złodziej schwytany zostanie na gorącym uczynku, rozprawia się zazwyczaj z nim sam poszkodowany z pomocą sąsiadów lub przechodniów. Zazwyczaj zostaje uśmiercony na miejscu. Jak widzimy więc, i w Abisynji istnieje prawo linczu.

HISTORJA FOTELI ELEKTRYCZNYCH.

Obecny negus Haile Selassie wykazuje bardzo dużo dobrej woli w celu zreformowania sądownictwa w swoim kraju. Niezawsze mu się to jednak udaje i niezawsze może wprowadzić w życie swoje projekty. Szczególną uwagę poświęcił negus sprawie wykonywania egzekucyj na skazańcach. Otóż wykonywane one są przeważnie seryjnie. 10 — 15 morderców zostaje uśmierconych odrazu przez powieszenie, ścięcie głowy lub rozstrzelanie.

Wobec tej mnogości egzekucyj, zamyślano już w Abisynji o wprowadzeniu krzesła elektrycznego. Ideę tę powziął już cesarz Menelik, który zamówił w Ameryce kilka foteli elektrycznych. Kiedy jednak fotele nadeszły i zaprezentowano je w pałacu władcy, okazały się tak wygodne i komfortowe, że zrezygnowano z ich pierwotnego przeznaczenia i nie wmontowano przewodów elektrycznych, a fotele te służą po dzisiejszy dzień w zgoła innym charakterze, a mianowicie zasiadają na nich członkowie rady koronnej.

Kandydacki depozyt

wynosi w Anglji 150 funtów

W Anglji toczy się obecnie olbrzymia kampanja wyborcza i 31 miljonów wyborców przygotowuje się do złożenia głosu.

W dniu 4 b. m. ogłoszona została definitywnie lista kandydatów w liczbie 1.400. W tym dniu również rozpoczął się w bankach angielskich szalony ruch, gdyż każdy z kandydatów obowiązany jest do złożenia w banku kaucji w wysokości 150 funtów szterlingów. Przytem suma ta złożona musi być gotówką, gdyż czeki nie są honorowane. Depozyty każdego z kandydatów poddane są kontroli, a sumy te przeznaczone są na koszty wyborcze, przyczem oblicza się na każdego wyborcę 6 pensów, jeśli chodzi o wyborców z hrabstw i 5 pensów na każdego wyborcę miejskiego.

Dziecko się opłaca

Najlepiej płatnymi artystami w Hollywood nie jest ani Greta Garbo, ani Clark Gable, ani inna sława, ale zupełnie małe dzieci, a właściwie niemowlęta.

Bobas od 6 do 8 miesięcy zarabia 10 dolarów za dwie godziny „pracy". Niemowlę 1-miesięczne otrzymuje za minutę 150 dolarów. To, oczywiście, stwarzałoby precedens niesłychanych zarobków dla rodziców owych niemowlęcych artystów. Jednak nadmierne obciążenie pracą niemowląt jest wykluczone, gdyż kontrakty zawierane w Hollywood posiadają zawsze zastrzeżenie, że dziecko nie może pracować więcej, niż 3 godziny dziennie.

Wobec tego rodzice przeciętnie zarabiają na swej pociesze 75 dolarów dziennie. Przytem podczas nakręcania obrazu musi być obecny przy niemowlęciu lekarz, pielęgniarka i reprezentant towarzystwa opieki nad dziećmi.

KLEKSY

Pretensje pań i panów

W zamieszczonym ubiegłej niedzieli „Kleksie" p. t. „O rewizję form towarzyskich" podsunąłem szanownym czytelnikom dwa zapytania:

1) Co mam do zarzucenia nowoczesnemu panu?

2) Co mam do zarzucenia nowoczesnej damie?

Nadchodzą liczne pretensje pod adresem tych dwojga:

PANI K. M. WARSZAWA.

Nowoczesnemu panu, między innemi mam do zarzucenia to, że obowiązek przestrzegania form towarzyskich przestaje dla niego istnieć z chwilą dopuszczenia go do pewnej towarzyskiej poufałości. Nowoczesny pan zbyt szybko się demaskuje, co świadczy o braku ostrożności i osłabia do niego zaufanie.

PAN F. S. POZNAŃ.

Nowoczesna dama jest wprawdzie dzielna i wysportowana, ale za mało pociągająca, tem się tłumaczy rosnący w społeczeństwie pociąg do napojów wyskokowych.

„WESOLUTKA".

Mam do zarzucenia nowoczesnemu panu to, że ma zamało pieniędzy.

PAN Z. S. WARSZAWA.

Nie wymagam od nikogo, żeby mi się pierwszy kłaniał, przeciwnie, kłaniam się zawsze każdemu pierwszy, bez względu na jego wiek i stanowisko.

I dlatego dziwię się, że pewien nowoczesny pan przestał mi odpowiadać na ukłon jedynie dlatego, że pół roku temu pożyczyłem mu 10 złotych „do jutra".

„PIESZCZOCH" KRAKÓW.

Nowoczesnej damie mogę jedynie zarzucić ręce na szyję.

(Nie ręczymy, czy każda się na to zgodzi — przypisek autora).

„ZDZIWIONA".

Pewien nowoczesny pan zaprosił mię w sobotę na dancing i upił się do nieprzytomności, musiałam go zostawić i sama wracać do domu. Piliśmy bardzo niewiele i w równych ilościach.

Mam więc do zarzucenia nowoczesnemu panu, że ma za słabą głowę.

PAN F. Z. WARSZAWA.

Przed wojną zostałem przedstawiony przypadkowo pewnej damie. Od tego czasu ciągle jej się kłaniam. Z wyrazu jej twarzy wnoszę, że nie wie kto jestem, że nie pamięta, że byłem jej kiedyś przedstawiony. Czasami mi się odkłoni, ale uważa mię za natręta.

Czy mam się dalej kłaniać?

PANI J. Z. RÓWNE.

Do zarzucenia mam wiele nowoczesnem upanu:

1) Do kawiarni, dorożki, tramwaju, pcha się pierwszy — mówi, że jest roztargniony,

2) Gdy pali papierosy, nie częstuje mię — mówi, że kobieta nie powinna palić,

3) Nie umie tańczyć, a na dancingu nie pozwala mi tańczyć z moimi znajomymi, którzy podchodza do stolika i proszą—mówi, że jest zazdrosny,

4) Każe mi czekać na swój telefon i nie dzwoni — mówi, że był zajęty,

5) Nie poznaje mię na ulicy — mówi, że jest krótkowidzem.

Oto szereg pretensyj na dzień dzisiejszy.

Jur.

Redakcja w samolocie

Jak pracują nowoczesne dzienniki w Ameryce

Pismo amerykańskie „Detroit News", największy dziennik stanu Michigan, zorganizowało ostatnio biuro redakcyjne w specjalnie w tym celu skonstruowanym samolocie. Samolot redakcyjny, nazwany symbolicznie „Early Bird" (wczesny ptak), zamieniony być może w razie potrzeby na hydroplan i może się poruszać z szybkością 320 km. na godzinę. Zaopatrzony jest on w kilka ogromnych aparatów fotograficznych. W kabinie samolotu umieszczony został aparat radjowy nadawczy i odbiorczy, przy którego pomocy dziennikarze otrzymywać mogą ostatnie wiadomości, a także komunikaty meteorologiczne. Współpracownik „Detroit News", James v. Persol, dokonał przy pomocy „Early Bird" szeregu interesujących reportaży, ilustrowanych oryginalnemi fotografjami z lotu ptaka.

Najważniejszą inowacją konstrukcji samolotu-redakcji jest to, iż jest on kierowany automatycznie i stanowi pod tym względem ostatnią zdobycz techniki awjacyjnej. Dwa ogromne żyroskopy, wmontowane na ścianie samolotu, tworzą pod pewnemi względami „mózg" i „nerwy" pilota mechanicznego. Jeden z żyroskopów kontroluje kierownicę, drugi skrzydła, oraz elewator, zapewniający regulację kątów wznoszenia się i opadania. Tłoki hydrauliczne dostarczają potrzebnej siły do wprawiania w ruch dźwigni. Wystarczy więc, aby redaktor-pilot wprawił w ruch dźwignię, gdy samolot odbił od ziemi, aby maszyna zaczęła poruszać się tak pewnie, jakby nią kierował jakiś „as" lotnictwa.

Automatyczna kontrola samolotu pozwala pracownikom tej oryginalnej redakcji spokojnie pisać artykuły i redagować depesze na znacznej nawet wysokości.

FRANCIS DE CROISSET 69)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

Selim wypuszczał z swoich dłoni rękę Audrey tylko wówczas, gdy trzeba było zmienić lód. Weszła siostra Marta, a za nią doktór. Siostra, była to osoba korpulentna. Ruchy miała niezwykle młodociane, a twarz niezwykle zniszczoną. Zmarszczki tworzyły pod oczami grube fałdy, ale oczy miały niebywały blask. Doktór liczył uderzenia pulsu Audrey.

— Jeżeli obecna poprawa potrwa, będzie uratowana.

Selim miał ochotę paść na kolana.

— Naturalnie, że ją uratujemy — mówiła siostra Marta. — Taka jest młoda i tak się będziemy starali!

Uśmiechnęła się ufnie i wesoło.

— Jutro rano, jak Wasza Wysokość przyjdzie — ciągnął dalej — zakomunikujemy mu napewno same dobre nowiny.

Zażenowany Selim milczał.

— Dowidzenia, do jutra, Wasza Wysokość. Może mam zatelefonować koło północy?

— Chciałbym tu zostać — powiedział.

— Trzeba iść odpocząć, bo inaczej będziemy musieli pielęgnować i Waszą Wysokość. Proszę się nie martwić: nic jej nie będzie.

Selim zawahał się. Czuł się zobowiązany wobec Audrey i wobec ewentualnych skrupułów siostry, do wytłumaczenia i swej obecności tutaj i swego niepokoju.

— Interesuję się stanem zdrowia pani Carterowej dlatego, że uważam ją za moją narzeczoną. Wolałem, żeby siostra wiedziała.

— Ja nic nie potrzebuję wiedzieć — odparła łagodnie siostra Marta. — Ta pani jest chora. Dla mnie to wystarczy.

Nazajutrz burza plotek na temat „komitetowego skandalu" rozpętała się na nowo. Opowiadano, że Audrey ukryła się w dzielnicy chińskiej, że sułtan opuścił Udaigor, chcąc być przy niej. Miewała się lepiej... Konała... Była w ciąży... Widziano ich w samochodzie przytulonych do siebie. Doktór postanowił ich zabić, lady Brandmore wstrzymała go w porę. Brukowa gazeta wydrukowała o tem przejrzystą wzmiankę. Została skonfiskowana, ale abonenci podawali sobie numer z rąk do rąk.

Ogólnie biorąc, wszyscy litowali się nad Herbertem, spychali Audrey do rzędu prostytutek i obrzucali błotem sułtana. Kolorowy mężczyzna uwiódł żonę oficera! Chwalono powszechnie postępowanie lady Brandmore.

— Zrobiła to dla dobra kolonji — zawyrokował pobożny osobnik wysoko postawiony na drabinie społecznej.

Pewne grono osób miało wprawdzie o tem wszystkiem swoje zdanie, ale nie manifestowało go. Gubernator, którego szef gabinetu poinformował telefonicznie o tych zdarzeniach, odczytywał w swoim pociągu, w drodze powrotnej do Rahajangu, telegramy wysyłane z Udaigoru przez pana Eryka Templa. Marszczył brwi i minę miał stroskaną. Cała ta historja niepokoiła go.

Od trzydziestu lat był żonaty, ale z wszystkich nietaktów, popełnionych przez małżonkę, ten był stanowczo najgroźniejszy! Inne — a Bóg wiedział ile ich było — udało mu się zawsze odrobić, kosztowało go to wprawdzie więcej wysiłków, cierpliwości i dyplomatycznych zabiegów, niż cała jego karjera, do gubernatorstwa włącznie. Widać nigdy nie zazna spokoju! Czyż nie mógł wyjechać na czterdzieści osiem godzin? Czyż w czasie jego nieobecności jakiś niesłychany pomysł musiał koniecznie strzelić Patrycji do głowy?

W gruncie rzeczy, była to jego wina. Od samego początku pozwolił jej nabrać wygórowanego pojęcia o własnej roli, był słabym w stosunku do niej. Dlatego, że kochał ją bardzo. Jakże śliczną była na początku ich małżeństwa; miała wówczas dziewiętnaście lat i z rozczulającą powagą twierdziła:

— Zrobię z ciebie Ministra Spraw Zagranicznych.

To, że pragnęła zaszczytów dla niego, wydawało mu się dowodem miłości; nie wiedział, że pragnęła zaszczytów dla siebie. Zanim ją poznał naprawdę, minęło wiele lat. Oślepała go wielka miłość fizyczna.

— Niestety, kobietę poznaje się dopiero wówczas, gdy się ją przestanie kochać.

Stanowczo telegramy Temple'a zaniepokoiły go. Selim rozwiódł się z księżnemi. Czyżby naprawdę myślał o małżeństwie z tą panią Carterową? Wówczas dopiero skandal nabierze wielkiej wagi, a jego władza powie, że on ponosi odpowiedzialność za to. Po chwili uspokoił się. Żeby móc wyjść za księcia, pani Carterowa musiałaby dostać rozwód, a temu potrafi przeszkodzić!

Przyjechał do domu o dziesiątej. Lady Brandmorowej nie było już w domu. Wręczała na wystawie psów nagrody laureatom konkursu — „Nasz najładniejszy pies". — Gubernator westchnął z ulgą. Przywołał Humphrey Marrow'a, szefa gabinetu, i kazał sobie opowiedzieć wszelkie szczegóły zajścia. Lord Brandmore słuchał przerażony i zawstydzony relacji podwładnego. Jak nieludzko postąpiła jego żona! I poco ta cała dramatyczna inscenizacja? Można było poprostu, przed otwarciem plenarnego posiedzenia, odszukać na sali panią Carterową i odesłać ją po cichu i bez świadków do domu. Patrycja miała zawsze plebejskie zamiłowania do teatralnych efektów.

— Przykre zajście — powiedział do Marrow'a.

Marrow był dobrym urzędnikiem, ale człowiekiem o ciasnych horyzontach.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Swiat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA